Nr. 210. We Lwowie, Piątek dnia 26. Sierpnia 1870. Rok

Wychodzi codziennie 2. razy o godz. 7. rano, i o 3. popoł. wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne rano.

Przedpłata wynosi:
WE LWOWIE: kwartalnie . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową:
w państwie Austrjackiem . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 4 talary 15 sgr.
„ Szwecji i Danii . . . 6 „
„ Francji i Anglii . . . 22 franków
„ Włoch . . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji . . . 18 „
„ Turcji i księstw Naddun. 17 „
Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Bióro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11, i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, jecz bywają niszczone.

Lwów d. 26. sierpnia.

(Zwycięztwo deklarantów. — Kasyno pragskie pada. — Sprawy sejmowe. — Czesi i Węgrzy przeciw okrzykom niemieckim Wiednia. — *Pesti Naplo* do Polaków, Czechów, Niemców i rządu. — Padlec austrjacki.)

Niech żyją Czesi! Zwycięztwo ich przy wyborach z gmin wiejskich jest jeszcze większe jak ostatnim razem. Raz bowiem dlatego, że wszędzie wyborcy czescy prawie do jednego stawali do urny wyborczej, a powtóre dlatego, że mityngi, urządzane przez Czechów dla pojednania się z ludnością niemiecką, oczywiście wiejską, w znacznej części dopięły celu — jak to już przytoczyliśmy w wczorajszem wydaniu wieczornem. Gdzieniegdzie prawyborcy gmin czysto-niemieckich (w mięszanych okręgach wyborczych) głosowali jednomyślnie za kandydatami komitetu deklarantów. Rezultat wyborów wiejskich w okręgach czysto-niemieckich kazał, że ogromna część ludu niemieckiego we wstrętem, demonstracyjnie odpycha opiekę kasyna niemieckiego; kandydaci jego nie trzymali w kilku miejscach ani jednego głosu; w innych obrano ludzi, których kasyno odrzuciło; ani jeden kandydat kasyna nie został wybrany jednomyślnie; wybranemu w Turnowie (Trautenau) staroście pow., Neumanowi, na którego nawet drobna tam garstka Czechów głosowała, wyprawiono pochód z pochodniami, serenadę (upadł tam nie tylko kandydat kasyna, Lippert, ale i były poseł, dr. Pauer).

Mamy niejeden powód żalu do Czechów, z całego serca jednak podziwiać musimy ich solidarność, energię, wytrwałość niezmordowaną, silną wiarę, męczeńską prawie otuchę. Ich zwycięstwa odniesione w świętej walce z kandydatami centralistycznymi, są naszemi także zwycięstwami.

Polacy, bierzcie przykład z Czechów?

Wybory z miast wypadną zapewne jak dawniej, być tylko może, iż Czesi jedno krzesło więcej z Pragi (mianowicie z Małej Strany) otrzymają; nie tają się jednak, że mogą jedno z swych krzeseł, mianowicie na Józefowie (Jozefstadt) utracić. W kurji dworskiej i ordynackiej agitacja rozwija się niesłychana. Rząd wysłał do Pragi jenerał-adjutanta cesarskiego, hr. Creneville, który jako pełnomocnik domu cesarskiego ma głosować w duchu centralistycznym. Po tem, co się działo d. 22. w kilku sejmach, rząd wytęża wszelkie siły, aby nie narazić na rozbicie Rady państwa, albo na zwłokę w jej zebraniu się (skutkiem wyborów przymusowych w tych krajach, z których albo z powodu rozbicia się sejmu jak w Tyrolu, albo z powodu oporu sejmu nie obesłanoby Rady państwa.) Głównie zaś chodzi o sejm czeski, a mianowicie o rezultat wyborów dworskich i ordynackich; jeżeli w nich zwycięży opozycja, centraliści będą w mniejszości. Książę Adolf Schwarzenberg, hr. Franc. Thun, i trzech innych, nie przystąpili do programu szlachty historycznej, i zostali dlatego z listy wykreśleni. Daje to centralistom nadzieję zwycięztwa.

Między centralistami w Czechach sprowadziła burzę kandydatura hr. Bensta z reichenbergskiej Izby handlowej. Centraliści rasowi z wielką namiętnością występują przeciw kanclerzowi jerozolimskiemu.

Rozpuszczona przez pisma wiedeńskie wiadomość o przybyciu pp. Clam-Martinitza i Riegera do Wiednia, jest zupełnie zmyśloną, a zatem i dalsze doniesienie, jakoby rząd zrobił Czechom nowe propozycje do ugody. *Pokrok* oświadcza po raz setny, że o rokowaniach ugodowych myśleć nie można, dopóki oktrojowana konstytucja lutowa, Rada państwa z r. 1867 i ugoda węgierska, o ile ubliża czeskiemu prawu państwowemu, nie będą zniesione. Pisma morawskie pochwalają, że deklaranci morawscy nie weszli do sejmu berneńskiego.

Wzbranianie się 29 posłów tyrolskich składania przepisanej konstytucją przysięgi, skutkiem którego sejm tyrolski nie jest kompletnym i wystąpienie posłów wiejskich z sejmu lineckiego, skutkiem czego lud wiejski Wyższej Austrji nie jest w sejmie reprezentowany; obawa że za przykładem tyrolskiego pójdzie sejm vorarlbergski — rozjątrzyły pisma półurzędowe i inne centralistyczne. W wycieczkach swych nie szczędzą kłamstw i gróźb. Twierdzą one, że celem klerykałów jest, rozbiciem sejmów rozbić albo odwlec Radę państwa — co jest niezupełnie prawdą, bo klerykały oświadczyli, że obeszlą Radę państwa, ale tylko dla uchwalenia budżetu i wyborów do delegacyj wspólnych. Twierdzą one dalej, że jestto spisek na podstawie nowych dogmatów soborowych i wskazówek z Rzymu — ale i to nie prawda, bo klerykały w sejmach styryjskim i innych złożyli przysięgę i nie ustąpili dotychczas z sejmów, owszem wnoszą adresy do cesarza w odpowiedzi na mesaż.

Niemcy liberalni nie byliby liberałami, gdyby widząc swoją niemoc, zdołającą tylko pianę toczyć ze złości, nie wołali o policję. To też *Stara Presse* wzywa rząd, aby do upadłego ścigał stowarzyszenia i zgromadzenia konserwatywne — jak gdyby rząd tego już poprzód nie czynił, jak dowodzi ciekawa interpelacja Maassena w sejmie styryjskim, i jak gdyby ministerjum nie wysłało już do namiestnika Styrji takiego rozkazu. Górą liberalizm niemiecki!

Co się dzieje dalej w sejmie bukowińskim, czy znajdzie się jaki piętnasty poseł dla wyrozumowanego przez p. Wassilkę kompletu, jeszcze w tej chwili nie wiemy. Jeżeli się nie znajdzie, to Tyrol i Bukowina, a ewentualnie Vorarlberg, Czechy, i może jeszcze inna jaka prowincja nie obeszlą Rady państwa — i pragnienie centralistów będzie ziszczone, t. j. zaprowadzone będą przymusowe wybory bezpośrednie. A czy się cel uda zupełnie?

Rząd nie jest zadowolony z przebiegu sejmu niższo-austrjackiego. Radę państwa sejm ten obeszle, ale mesaż cesarski złoży do archiwum z motywami, które już się mocno nie podobały komisarzowi rządowemu; wniesiono jak w Gracu żądanie utworzenia trybunału administracyjnego (dla ukrócenia nadużyć biurokracji); dalej wniesiono, aby każdy poseł w razie przyjęcia urzędu monarchicznego, uposażonej posady ferwaltungsratowskiej, albo wyniesienia do wyższego stanu (szlachectwa), był przymuszony poddać się nowemu wyborowi; a w końcu wniesiono kilka ważnych spraw, wyświecających nadużycia poprzedniego i obecnego ministerstwa w administracji lasów skarbowych.

Burza przeciw znanym niedzielnym artykułom *Nowej* i *Starej Pressy* szerzy się w Czechach i Węgrzech. *Narodni Listy* piszą:

„Co ma znaczyć owe witanie nowej gwiazdy wschodzącej dla Niemiec? Nic innego, jak tylko, że Niemcy austrjaccy z pogodną myślą a weselem w sercu witają zjednoczenie Niemiec, które jest grobem Austrji. Czyż mamy my Słowianie austrjaccy, a zwłaszcza my Czechowie służyć tej polityce austrjacko-niemieckiej, która sama rzuca w przepaść państwo a nadto naszym prawom grozi? Czyż mamy w chwili, gdy Wiedeń ponownie appeluje do naszego patrjotyzmu „austrjackiego,“ utwierdzać go w jego opłakanem zaślepieniu i sami naszą własną przyspieszać zgubę? Przenigdy! Niech się co do nas nie łudzą panowie wiedeńscy. Interes własnego bytu wyższym jest dla nas nad wszystkie inne interesa, i winniśmy dzisiaj dosadniej niż wprzódy postawić się przeciw polityce wiedeńskiej. Stojąc wytrwale na gruncie naszego politycznego prawa czeskiego, nie podamy się za sług polityki austrjackiej, która woli monarchię Austrjacką zamienić w prowincję hohenzollernską, niż zadość uczynić żądaniom deklaracji.“

Dosadniej jeszcze, chociaż chłodniej i z szerszego stanowiska odpowiada Niemcom wiedeńskim *Pester Lloyd*: „Toczy się bój fatalny, zażarty już nie między dwoma dynastjami, ale dwoma narodami Już nie chodzi o to, czy runie Napoleon lub nie. Główną rzeczą jest zupełne wypaczenie europejskich stosunków mocarstwowych, któreby było nieuchronnem zwycięztwa Prus wynikiem: w sercu Europy powstałoby mocarstwo militarne, któregoby nikt nie zdołał powstrzymać w zapędach Cała opinia Europy, nawet moskiewska, z zupełną prawie jednomyślnością uznaje grozę takiego mocarstwa dla wolności i pokoju Europy. Z wyjątkiem Prus i państw sprusaczonych, jeden jest tylko przyklaskujący z zdumiewającą jednomyślnością postępom oręża pruskiego — a tym krajem jest Austrja. Że w Berlinie radość jest ogromna, to pojmujemy, ale aby w Wiedniu radość ta była jeszcze o jeden stopień wyższą — to fakt ciekawy, i nie uwierzyłby temu żaden człowiek myślący, gdyby tego dzień po dniu nie czytał czarno na białem“.

Z całym zapałem i loiką wykazuje *Pester Lloyd*, dokądby Niemców austrjackich i Europę zaprowdziło spełnienie życzeń Wiednia, Francja nie zniosła by na długo pokoju, dla niej upokarzającego, i wnet wszczęłaby wojnę na noże, a Prusy jak widać z odezw Wilhelma I. zaprowadziłyby powszechny despotyzm.

A więc i Węgrzy przejrzeli — czegośmy zresztą byli pewni. Czy przejrzą olbrzymi dyplomatyczni sejmu naszego?

Ale już i w Wiedniu nietylko *Morgenpost* stracha się przewagi pruskiej. Już i *Stara Presse* się spostrzegła, że demonstrując się w artykule niedzielnym popełniła błąd; spostrzegła ona nadto, że Prusy już w samej rzeczy wyciągają ręce po Austrję. Pisze ona w ostatnim numerze: „Sprawa Niemiec jest zagrożoną — a to nie „wściekłem wyciem Czechów i Polaków“ jak sobie pozwala pisać organ hr. Bismarka, lecz różnogłosowym koncertem, który się do nas zaczyna przebijać z organów naszego sąsiada. Już się w Niemczech północnych nie kontentują moralnemi zdobyczami — przywróceniem jednosci Niemiec w drodze pokojowej. Już nie schlebiają nam, nie chwalą nas za nasz patrjotyzm niemiecki, ale podnoszą pięść na nas. „A jeśli dobrowolnie nie pójdziesz, to cię porwę przemocą“. (Słowa z „króla olch“ Getego). Już na początek grożą w Berlinie odkryciem knowań Austrji w Paryżu i Florencji... Zaklinamy narodowo-liberalne dziennikarstwo Niemiec, aby zatrzymało się na tej drodze, iżby sympatje dla Niemiec nie były zdradą stanu Austrji“.

Pesti Naplo, który się trwoży postępami Prus, pochwala Polaków, że iluminują na cześć powodzenia oręża francuskiego, gdyż „tem dowodzą, że należycie oceniają znaczenie obecnej wojny.“ Tylko wzywa Smolkę, aby obesłał Radę państwa, ostro jednak przemawia *Pesti Naplo* do Czechów, a najostrzej do Niemców: „Nikt nie myślał, a dzisiaj tem mniej nikt nie myśli reorganizować Austrję na koszt żywiołu niemieckiego. Niemcy austrjaccy powinni pamiętać, że Austrja bezwarunkowo musi być zreorganizowaną; nie powinni wpędzać rząd w położenie rozpaczliwe, w którem chcąc nie chcąc musiałby się chwytać ostateczności.

„Co się zaś tyczy rządu austrjackiego, niechaj on pamięta, że dzisiaj nie jest jeszcze jutrem. Katastrofa europejska może pozwoli mu dzisiaj się przemknąć, ale cóż dalej, gdyby ta katastrofa ogłosiła się w permanencji?“

Nadworny *Stary Fremdbl.*, który przed tygodniem twierdził, że powinno się nieprzyjacielowi (t. j Prusacy Francuzom) stawiać złote mosty do przejednania brnąc dalej w swej nikczemnej polityce najnowszej, powiada dzisiaj, że złotych mostów stawiać nie można; trzeba Francję osłabić do gruntu, a to nie odjęciem jej Alzacji, bo to tylko by szkodę przyniosło Prusom, ale nałożeniem na Francję kontrybucji dwóch miliardów franków, czyli 500 milionów talarów, tak aby dług Francji wynosił 4.500 milionów talarów, a wtedy już się nie podźwignie.

Padlec austrjacki!

Francja wobec Prus.

Według doniesień biura Wolffa, owej urzędowej agentury króla pruskiego, dotąd same zwycięztwa odnosili Prusacy — są one jednak, zdaniem naszem dwojakiego rodzaju: jedne, jak bitwa pod Weissenbourgiem i Wörth przyjmowane z szaloną radością w Prusach, inne zaś, mianowicie zaszłe po 13. b. m. wywołują tam smutek a przeciwnie usposobiają Francuzów. Dzienniki pruskie opierając się na owych bezczelnych samochwalstwach swego króla, przez długi czas były w paroksyzmie szaleństwa i dziś dopiero zdają się spostrzegać, iż ich radość była cokolwiek przesadną.

Rozzuchwaleni krzyżacy w pierwszej zwłaszcza chwili, nie znali granic swego cynizmu Upojeni uciechą zdeptania sztandaru postępowego, rozkoszowali się w planach zaborczej polityki i panowania w Europie miecza. Wilhelm i Bismark byli tak pewni swego zwycięztwa, iż w *Kreuz-Ztg.*, organie kanclerza, ogłosili, że pokój dopiero zawrą w Paryżu. Dyplomata pruski, rozsiadłszy się już myślą w Tuillerjach, układał rozbiór Francji i osadzenie na tronie francuzkim książątka sobie uległego, a *Poscner-Ztg.* doradzała mu nawet posadę tę powierzyć ks. Hohenzollern. Zamiary te jednak krzyżaków co chwila umniejszają się, a pisma ich dziś już pokorniejszym tonem przemawiają. W artykule niniejszym zamyślamy zastanowić się, o ile uciechy owe były uzasadnione i w jakim dziś Francja przedstawia się stosunku względem Prus.

Francja, wypowiadając wojnę, nie znała istotnego położenia rzeczy. Dyplomacja jej i policja od razu zaćmiły dawną swą sławę i złożyły dowód wysokiego niedołęztwa i wygórowanej lekkomyślności, administracja wreszcie wojenna okazała się w najwyższym stopniu nieudolną. Prusy, kierowane przez zmyślnego dyplomatę przewyższyły w tem wszystkiem Francję, a tem przygotowały pierwiastkową jej klęskę.

Niedołężna dyplomacja gabinetu tuilleryjskiego kaptowała Austrję, Włochy i Danią, i liczyła na pomoc owych państw, Bismark jednak intrygami przy pomocy Moskwy i złota lub fałszywych obietnic, ubiegł Francuzów.

Ks. Gorczaków oddał Prusom przyjacielską usługę oświadczając, iż Moskwa wmiesza się w wojnę, gdy Austrja wejdzie do akcji. Monarchia austrjacko-węgierska ulękła się więc groźb Moskwy. Włochy osłabił Bismark rozbudzeniem wojny domowej. Garibaldi, Mazzini kłamliwą obietnicą wspierania ruchu republikańskiego i oddania Włochom Rzymu, uniemożliwili z kraju wysłanie na teatr wojny armii włoskiej, złotem wreszcie umiano rozbudzić wewnętrzne tam swary. Danię zaś, uproszona Moskwa, wzięła pod swą opiekę i pozwala jej tylko cieszyć się powodzeniem Francuzów, ale i to w skrytości. W dyplomacj przeto Bismark pobił Francuzów, w policji pokonał ich również. Dobrze uorganizowana sieć policyjna, gęsto rozprowadzona po całej Europie a nawet w samej Francji, nie tylko groźbą rozruchów wewnętrznych szkodziła wielce Francuzom, ale jeszcze dawała Prusakom jak najpewniejsze o wszystkiem sprawozdania, co ułatwiało poruszenia armii. Jednocześnie słynąca z niezwykłego sprytu policja francuzka złożyła dowody swej nieudolności, jej to bowiem jest winą, iż Francja do ostatniej chwili pewną była, że Niemcy południowe z Prusami nie pójdą, a armia odpowiednio do tego kreśliła swe plany strategiczne.

Prusy, dzięki zabiegom dyplomacji i ruchliwości służby administracyjnej, w ciągu dni dziesięciu postawiły na linię bojową przeszło 500.000 żołnierza, gdy w tym czasie Francja nie miała nawet połowy. Przewaga liczebna więc Prusaków zapewniła im pierwiastkowe zwycięztwo, a poznanie nagłe przez Francję nieoczekiwanego stanu rzeczy, spowodowało rozpacz niedołężnego rządu Napoleona, i ów to głównie popłoch przysporzył Prusakom jak największe korzyści, bo osłabiając ducha ludności francuzkiej, wzmagał jednocześnie zuchwałość Prusaków. Na szczęście, potęga wysokiego patrjotyzmu Francuzów. wynagrodziła błędy rządu i dziś też stan rzeczy we Francji zmienił się jak najmocniej na niekorzyść Prusaków

Część Francji zajęta przez wojska pruskie świadczy o dotychczasowej w wojnie przewadze Prusaków, dalsze jednak dopiero rozwinięcie stanowić będzie o rezultatach wojny.

Prusacy od pierwszej chwili całe swe siły wyprowadzili na plac boju, aby przewagą zgnieść Francuzów — bohaterska waleczność armii francuzkiej oparła się temu z wielkiemi dla Prus stratami. Zapełnić owe luki, jakie bitwy stoczone w armii zrobiły, jest dziś rzeczą dla Prusaków dość trudną. Przy wysileniu wielkiem sprowadzono wprawdzie na plac boju 100.000 landwery, ale o ponownym jej transporcie myśleć niepodobna. Prusacy zwyciężyli, ale ich forsowne wystąpienia spowodowały zniechęcenie w kraju wielkie, a w armii demoralizację. Bitwy odbywane ilością zadanych strat w szeregach walczących, zajmą w historji nieznane jeszcze miejsce, zapasy te bowiem nie walką, ale mordowaniem strasznem, rzezią zwaćby należało. W jednej bitwie Prusacy przyznają, iż stracili 40.000; jakież więc straty wydać może bitwa stanowcza, decydująca? Prusacy w obcym kraju napotykają liczne niedogodności, i cierpko daje się im czuć głód, jak również brak przyjaźnej opieki nad rannymi, jaką tylko kraj własny zapewnić może. Brak żywności sprowadził liczne choroby, śmiertelność wśród wojska pruskiego z powodu niezwykłych trudów. jest zatrważającą; obsługa lekarska nie jest w stanie zadośćuczynić potrzebie, a po bitwie pod Rezonville połowa rannych przez 12 godzin nie była opatrzoną. Takie warunki nie mogą dobrze oddziaływać na usposobienie wojska a pośrednio nie są bez wpływu na kraj cały.

Straty w ostatnich bitwach poniesione były tak wielkie, iż dowódcy zmuszeni byli powstrzymywać się od dalszych działań, a tego właśnie życzyli sobie Francuzi. Dla armii francuzkiej, niedostatecznie przygotowanej z początkiem wojny, każdy, dzień oddalenia walki stanowczej zwiększa pewność zwycięztwa, to też zadaniem armii Bazaina nie jest odnoszenie zwycięztw, ale nużenie nieprzyjaciela, uniemożliwianie mu stanowczych wystąpień. Marszałek francuzki z swemi korpusami poświęca się dla zepewnienia przyszłych armii francuzkiej zwycięztw, zajmuje on niejako placówkę, skazaną na zagładę, ale broniąc się bohatersko, każe Prusakom, korzystając z zakrytej pozycji jaką zajmuje, drogo straty swe opłacać. Dziś doszło już do tego w Niemczech, że nawet pomyślną wiadomość przyjmują tam z obojętnością, zniechęcono się już bowiem do wojny stanowczo inaczej dzieje się we Francji. Świadomość, że kraj naszedł nieprzyjaciel, wytwarza w żołnierzach nadludzką dzielność a w narodzie głęboko patrjotycznym, nienawiść narodową potęguje chęć odznaczenia się na najezdcach, to też gdy w Niemczech nie wiele już wydobć sił można, Francja ma ich zasób nieprzebrany, i nie było bez zasady oświadczenie byłego zastępcy ministra wojny, jen. Dejean'a, że Francja w potrzebie i 3.000.000 żołnierza wystawić może. Zyskiwać więc dziś na czasie jest dla Francji to samo, co staczać pomyślne walki, bo tym sposobem wśród skazanej na liczne niewygody armii pruskiej szerzy się demoralizacja, a jednocześnie zwiększa siły szeregów broniących Francję i interesów ludzkości.

Do pokonania Prusaków Francji potrzeba było zmiany niedołężnego rządu, — to już dokonano. Napoleon stojąc na uboczu, powierzył kierunek sprawy rękom ludzi energicznych, co natychmiast przywróciło tak potrzebną w razach zwłaszcza nadzwyczajnych harmonię między narodem a rządem. Dzielny żołnierz i prawy obywatel, jenerał Trochu, jest dziś bohaterem u ludu. Marszałkowie Bazaine, Mac-Mahon i inni dowódzcy, posiadają zaufanie podkomendnych i kraju.

Palikao nawet, mimo swej niesympatycznej szorstkości, przyjaźnie dla energicznego zajęcia się sprawą, widziany jest dziś w Ciele prawodawczem i u publiczności. Gdy zaś kierownicy kraju nie zaniedbują posiadanych środków a naród im z największą skwapliwością dopomaga w usiłowaniach, to odparcie najścia Niemców nie będzie rzeczą trudną. Jeżeli zaś jeszcze uda się dni kilkanaście Bazain'owi walkę stanowczą powstrzymać, to rząd francuzki będzie miał niewątpliwie w armii, formującej się w Chalons niezależnie od załogi pozostawionej w różnych miejscach i armii Bazain'a 400.000 starego żołnierza przed Paryżem, z którą to siłą zdemoralizowaną armię pruską nie już pokonać, ale wyniszczyć, skazać na zagładę znajdzie możność. Odwleczenie więc jakimbądźkolwiek sposobem bitwy z główną armią pruską na dni kilkanaście. jest dla Francuzów bardzo pożądanem — osiągnięcie tego celu ułatwi Francuzom, gnębionym dziś kontrybucjami w Alzacji i Lotaryngji odemszczenie się w Niemczech i odwzajemnienie się za szatańską pychę, z jaką pozwolono sobie naigrawać się z narodu, przodującego cywilizacji.

Z zagranicy

Arcybiskup paryzki na wyraźną prośbę nuncjusza polecił księżom swej dyecezji w kościołach ogłosić, iż fałszywą jest wiadomość, szerzona przez pruskie dzienniki, jakoby władca Rzymu przesłał królowi pruskiemu swe powinszowanie, z powodu odniesionych zwycięztw.

Car Aleksander zaś, chcąc dać dowód neutralności Moskwy, jak donoszą z Berlina, powinszował telegramem zwycięztw królowi pruskiemu. *Dresdner Journal* ogłasza telegram Wilhelma do króla Saskiego, winszujący mu powodzeń armii w bitwie pod Rezonville, gdzie jak wiadomo, połowa prawie bijących się Sasów śmierć znalazła, lub odniosła rany.

Zdaje się, iż król pruski na serjo zamyśla od Francji odebrać Alzację i Lotaryngię, bo zaprowadza już tam stałą administrację, a z pierwszych działań wnosić by można, iż Bawarję za oddane Prusom usługi król Wilhelm zamierza wynagrodzić owemi prowincjami. Urządzenie bowiem służby administracyjnej zostało powierzone ministrowi bawarskiemu Schlör, i pruskiemu radcy Steffen, którzy to panowie już przybyli na terrytorjum Francji.

Dekretem z 19. sierpnia ustanowiony został w Paryżu komitet obrony fortyfikacji Paryża, w który skład wchodzą: 1) jenerał dywizji Trochu, jako prezes. 2) marszałek Vaillant, były minister dworu 3) admirał Rigault de Genouilly, minister marynarki. 4) minister robót publicznych, Dawid. 6) jenerał Chabaud La Tour. 6) jenerał Guiod, 7) jenerał d' Autemarre d' Eville. 8) jenerał Soumain, i jeszcze ma być powołanych 3 deputowanych.

Komitet składać będzie codziennie raporta o postępie robót w fortyfikowaniu Paryża ministrowi wojny, a ten ma je komunikować Radzie ministrów.

Msgr Meglia, nuncjusz papieski w Mona-

chium, miał otrzymać od kardynała Antonellego polecenie zawezwania pomocy króla bawarskiego i innych książąt niemieckich o pomoc i ratunek. Zapewniają, że Austrja przystąpiła do protokołu badeńskiego państwa.

Indep belge donosi, że dowódzca Strassburga wydalił z miasta konsumentów niezdolnych bronić go, aby dłużej wytrzymać oblężenie przy istniejących zapasach żywności. Warownie Lugdunn będą uzbrojone. Metz i Thionville są dokoła zamknięte. Toul jest bombardowany. Tyfus pojawia się silniej w armiach.

Kronika wojenna.

Nowa proklamacja jen. Trochu, rozlepiona wieczorem 21. sierpnia po ulicach Paryża, brzmi:

Do gwardji narodowej Paryża;

Do gwardji narodowej ruchomej;

Do wojsk lądowych i morskich armii paryskiej;

Do wszystkich obrońców okolicy w stanie oblężenia.

W pośród wypadków największej wagi mianowany zostałem gubernatorem Paryża i naczelnym dowódzcą sił połączonych dla jego obrony.

Cześć to wielka; ale i niebezpieczeństwo jest wielkiem dla mnie; ale ufam, że wasze usiłowania patrjotyczne, w razie gdyby Paryż miał przebyć próby oblężenia, zwrócą ku nam powodzenie wojenne.

Nigdy się dotychczas nie przedstawiała wam wspanialsza sposobność okazania światu, że długie lata dobrobytu i rozrywek nie mogły zmiękczyć obyczajów publicznych i męzkość kraju.

Macie przed oczyma chwalebny przykład armii nadreńskiej. Walczyli oni jeden przeciwko trzem w bohaterskich zapasach, które ojczyznę napełniają podziwieniem, i przejmują wdzięcznością.

Okrywa się ona przed waszemi oczyma żałobą po tych, którzy tam legli.

Żołnierze armii paryzkiej!

Całe moje życie upłynęło pośród was, w ścisłej łączności z wami, z was czerpię dzisiaj moją nadzieję i siłę moją. Nie odwołuję się do waszej odwagi i wytrwałości, które mi są dobrze znane. Ale okażcie posłuszeństwem, potężną karnością, godnością waszego postępowania, waszego zachowania się wobec ludności, że macie głębokie poczucie odpowiedzialności, ciężącej na was.

Bądźcie przykładem i zachętą dla wszystkich.

Obecna proklamacja ma być postawioną na rozkaz dzienny przez wszystkich dowódzców korpusowych. Ow rozkaz dzienny ma być odczytany przy dwóch apelach po sobie następujących wojsku zgromadzonemu pod bronią.

W kwaterze głównej, w Paryżu, 19. sierpnia 1870.

Gubernator miasta
Jenerał Trochu.

Śmierć jenerała Douay podczas szturmu na Weissenbourg opisują w następujący sposób: W chwili kiedy już bitwa najgorszy obrót wzięła dla wojska francuzkiego, kiedy o odparciu przemocy nieprzyjacielskiej nie mogło być mowy, jenerał zsiadł z konia, obalił go pistoletowym strzałem, rozdał ostatnie rozkazy ordynansowym oficerom i ze szpadą w dłoni zaczął się wspinać na wzgórze, z którego szczytu padał grad kul na niego i na bohaterską garstkę jego towarzyszy. Niektórzy powstrzymać chcieli jenerała od śmierci nieuchronnej, ale to była daremna praca: wspinał się szybko naprzód, jakby gnany wewnętrzną gorączką. Tą gorączką było pragnienie śmierci.

Co chwila ktoś padał z bohaterskiej drużyny, jenerała tylko żadna kula nie zaczepiała dotąd. Z głową podniesioną, ciągle naprzód idąc, spokojnie patrzał na nieprzyjaciela, w oczach mu tylko palił się ogień bohaterskiej rezygnacji. Nagle zatrzymuje się i chwieje; żołnierz, ocalony jeszcze towarzysz, podhiega ku jenerałowi — jenerał Douay już nie żył.

Pułkownik baron v. Vassart uważany w szerszych kołach wiedeńskich za wojskowego pełnomocnika przy ambasadzie francuzkiej, znaleziony był na pobojowisku po bitwie pod Wörth z czteroma ciężkiemi, ale nie śmiertelnemi ranami. Obecnie znajdnje się na opiece pewnej niemieckiej rodziny.

List króla pruskiego do króla saskiego brzmi według *Dresdner Journal*:

Pont a Mousson, niedziela 21. sierpnia.

Jego królewskiej Mości
królowi Saksonii.

Dowiedziawszy się o całej doniosłości udziału, jaki Twoje wojska wzięły w zwycięstwie d. 18. sierpnia, muszę Ci w skutek tego wyrazić moje powinszowanie. Straty zaprawdę są bardzo znaczne.

Wilhelm.

Przepowiednie panny Lenormand. *Gaulois* podaje następujące wiersze, które słynna Lenormand na kilka dni przed bitwą pod Jena napisała dla Napoleona I.

La Prusse est combattue
En l'au dix huit cent-six,
La Prusse est abattue
Dix-huit cent soixante et dix.

(Prusy są zwyciężone
W tysiącznym ośmsetnym i szóstym,
Prusy są obalone
W tysiąc ośmset siedmdziesiątym.)

Początek wojny nie zdaje się usprawiedliwiać wyroczni słynnej wróżbiarki — ale czekajmy końca, bo tylko koniec może stanowczo rozstrzygać.

Usposobienie Alzacji jest ciągle jak najnieprzyjaźniejsze dla Prusaków. „Nawet w Bischweiler, pisze *Allg. Zeit.*, które dość dobrze przyjęło Niemców i dlatego ma do zapłacenia tylko 100.000 franków kontrybucji, nawet i tam zamordowano potajemnie pruskiego żołnierza. Zabrano za to 12 robotników do kazamat. W Hagenau (miasto liczy 10.000 mieszkańców) nakazano zapłacić milion fr. kontrybucji, więc ażeby dostarczyć tej sumy, delegacja miasta musiała udać się do Bazylei dla dopożyczenia tam 700.000 franków.

W obrębie V. korpusu armii pruskiej t. j. w Poznańskiem powołano pod chorągwie **landwerzystów drugiego powołania** z wszystkich lat; przy artylerji ściągnięto nawet już wielu, należących do pospolitego ruszenia (landszturmu.)

Z morza baltyckiego. *Danziger Zeitung* donosi pod d. 22. sierpnia:

Wczoraj w południe przybyły 4 francuskie okręty do zatoki i krążyły tamże. Po południu zarzuciły takowe kotwicę w zatoce Puckiej. Wieczorem o godzinie 11½ wypłynęła Jego król. Mości korweta „Nymphe“ z tutejszego portu naprzeciw okrętom nieprzyjacielskim i dała ognia z dział po obu swych bokach podłużnych ustawionych. „Nymphe“ wróciła o 3 godzinie bez szwanku znowu do portu, ścigana przez okręty nieprzyjacielskie.

Ta „Nympha“ pruska widocznie wypływała po to, aby przyciągnąć okręty francuskie na miejsce zagrożone minami podwodnemi, co się jej tym razem nie udało.

Na poniedziałkowem zebraniu włoskiego parlamentu podczas głosowania na koszta uzbrojenia, panował największy zamęt. Rezultat rozpraw nie był dla rządu pochlebny (?). Opinia publiczna domaga się bezwzględnie Rzymu. Lewica przedsięwzięła nalegać wszelkiemi środkami na rozwiązanie kwestji rzymskiej w myśl programu narodowego. Rząd miał już przez msgnora Nardi przedstawić papieżowi projekt zajęcia państwa papieskiego, (Rzym miasto neutralne.) Odpowiedź była odmowna. Rząd, mimo swego oświadczenia w Izbie, nie będzie się mógł długo opierać naleganiom opinii publicznej i zmuszonym zostanie zmienić politykę swoją względem Rzymu. Zapewniają, że państwa neutralne uznały obecną chwilę za stosowną do rozpoczęcia rokowań pokojowych.

Kamieniołomy Jaumont, dokąd według oświadczeń jenerała Palikao w Izbie deputowanych mieli być odrzuceni z pod Metz Prusacy, leżą na północ od Metz. Tworzą one pełną rozdołów i jarów pozycję, na którą jenerał Canrobert miał zepchnąć całą dywizję pruską, tak, że noga stamtąd nie wyszła; pogłoskę tę podajemy według *La Presse.*

Obwarowanie Strassburga. *Francais* podaje następujący opis obwarowania Strassburga, który, jak się zdaje, z wojskowego pochodzi źródła:

„Strassburg jest ważnem stanowiskiem wojskowem, zapewniającem posiadanie Alzacji, a zarazem najdalej na wschód wysuniętą przednią czatą Francji. Strassburg broni Alzacji, strzeże brzegów Renu i jest owym wielkim placem wojennym, stawiającym czoło każdej armii, któraby z Niemiec wtargnąć chciała. Vauban zabezpieczył Alzację pod względem wojskowym, zakładając cały szereg miejsc warownych, twierdz i cytadel. Przeciw Szwajcarji, na południu, powstało w ten sposób Hüningen, którego obwarowania zburzono na mocy traktatu z r. 1815; na północy Weissenburg wraz z linią weissenburgską i Hagenau stanowiły dostateczną obronę; środkiem całego tego systemu obwarowań był Strassburg. Niekorzystnem dla tej twierdzy jest położenie jej w równinie. Gdyby o 50 kilometrów w tył była posuniętą, tam n. p. gdzie dziś Saverne leży, zostawałaby pod osłoną stoków wogiezkich i panowałaby tem samem nad całą okolicą. Tymczasem Strassburg leży właściwie w zagłębieniu; by jednak wzrokiem przynajmniej panować można nad całem otoczeniem, wznosi się wieża strassburgskiej katedry na 142 metry wysokości, jest więc zaledwie o 2 metry niższą od najwyższej piramidy egipskiej. Właściwego powodu do zbudowania Strassburga szukać należy w chęci panowania nad Renem. Pomi to Strassburg nie leży nad Renem, ale w odległości 4 kilometrów od niego nad rzeką Ill, dopływem Renu, który się właśnie dzieli na trzy ramiona, a tem samem tworzy wyspy, na których miasto zbudowano. Rzeka Ill dopiero w odległości 10 kilometrów wpada do Renu, z którym od Strassburga kanałem jest połączoną, zamknięcie tego kanału sprowadza wodę w rowy forteczne, przez co się znacznie podnosi siła obronna całej twierdzy.

„Środki obrony miały niegdyś wielkie znaczenie, i mają je dziś jeszcze, ale właściwa siła Strasburga leży w wybornem jego obwarowaniu. Tu przedewszystkiem wyszczególnić należy obwarowany obwód i cytadelę, wieńczącą róg miasta do Renu zwrócony, które w całości ma postać trójkąta z podstawą równoległą do gór wogezkich. Z tyłu, od strony Wogezów, rozciąga się mocna linia obronna z dwoma wyskakującemi bastjonami i dwiema warowniami na obu końcach: na północ warownią „des Pierres“, na południu warownią „Blanc“. Do tej części twierdzy dostać się można tylko wązką bramą kolei żelaznej i bramą od strony Saverne, dobrze osłoniętą zewnętrznemi obwarowaniami. Dwie inne strony trójkąta twierdzą zakreślonego, dosyć są równe. Południowa, od warowni „Blanc“ do cytadeli, już z natury jest osłoniętą. Mocne okopy ciągną się wśród równiny poprzerzynanej ramieniami rzeki Ill i rowami, przeznaczonymi do nawodniania. Z tej strony dostać się można do twierdzy bramą „de l'Hopital“ i bramą „Austerlitz“. Za tymi okopami znajdują się składy żywności, więzienie wojskowe i koszary. Strona północna od warowni „des Pierres“ do cytadeli, panuje nad dwoma przedmieściami: Robertsau i des Contades nad wyspą warkońską, utworzoną przez rzekę Ill. Cytadela zbudowana w latach 1682—1685, oddzieloną jest od miasta esplanadą, na której się znajdują materjały na kilka mostów łyżwowych, ogromne zapasy broni, ogromne składy artylerzyckie, inżynierskie i t. d. Cytadela sama zbudowana jest w pięciokąt, z pięcioma bastjonami. Cała twierdza ma pomieszczenie na 10.000 wojska i 1500 koni. W pobliżu warowni „des Pierres“ znajdują się koszary Finkmatt, pierwsza widownia powstańczych prób podówczas jeszcze księcia Ludwika w r. 1836“.

Z teatru wojny.

XXIII.

Jak ogromne straty poniosła armia niemiecka w bitwach pod Metz, najlepiej poucza nas *Darmstater Ztg.*, urzędowa gazeta księztwa heskiego. Pisze ona: „Wielkoksiążęca 25 dywizja (taki jest tytuł urzędowy dywizji heskiej w armii pruskiej) na dniu 18. b. m. straciła 1792 ludzi, z których 21 oficerów i 169 szeregowców zabitych“.

Dywizja ta należy do korpusu XI., któren to korpus jak wiadomo, należy do armii Kronprinza. Mamy zatem jeden dowód jeszcze więcej, że część armii III. brała udział w walkach pod Metz. Ale nie oto nam teraz idzie. Idzie nam o wykazanie strat pruskich, i dla tego zwróciliśmy szczególniejszą uwagę na straty dywizji heskiej.

Słowa *Darmstater Zeitung* są jedynym urzędowym dokumentem niemieckim w tym względzie. Konstatują one, że dywizja licząca tylko 9 batalionów (4 pułki po 2 bataliony i 1 batalion strzelców celnych) a zatem najwięcej 7200 ludzi, w jednym dniu, w przeciągu kilku godzin walki traci prawie 1800 ludzi, to jest *czwartą część* całości!

Jeśli wszystkie wojska walczące poniosły straty w tejże samej proporcji, wypada, że Prusacy będąc w liczbie około 200.000, stracili w jednym dniu 18. b. m. do 50.000 ludzi.

Zgodnem więc z prawdą uważamy doniesienie marszałka Bazaine, że po dniu 18., t. j. przez cały dzień 19. do 40.000 trupów i rannych niemieckich pokrywało pole bitwy, a paryzka *la Presse* z dnia 22., którą w tej chwili odbieramy, tak się wyraża: „Dowiadujemy się ze źródeł pewnych, że straty niemieckie w bitwach 14., 15., i 16. *tylko*, wynoszą w rannych i zabitych do 86.000!

Więc ileż wyniosą te straty, jeśli dodamy utarczki z dnia 17. i bitwę z dnia 18.?

Dodając do 86 000 pięćdziesiąt tysięcy, wypadałoby od 14. do 18 około 140 000. Cyfra dotąd niesłychana, cyfra tak wielka, że uważamy ją za niepodobną, chociaż i to prawda, że dawniej bywały bitwy tak mordercze, że ogół ranionych i zabitych wynosił więcej jak trzecią część walczących. Tak naprzykład pod Borodino w 1812 roku według zgodnych podań moskiewskich i francuzkich walczyło z każdej strony od 130.000 do 140.000, i stracili Moskale 50.000, a Francuzi 40.000 rannych i zabitych.

Jakkolwiek bądź Niemcy ponieśli ogromny uszczerbek w ludziach. Najlepszym dowodem, że tak jest a nie inaczej jest to, że już tydzień mija od wielkiej bitwy d. 18, a oprócz wałęsania się wojska kronprinza w okolicach Vitry i między Seną a Marną, nic nie słychać o ruchach armii I. i II.

Jeśliby rzeczywiście król odniósł świetne zwycięztwo, to byłby już oddawna poszedł na Chalons. Po zwycięztwie nie stoi się 7 dni na miejscu; rusza się naprzód, korzysta się ze zwycięztwa.

Ze wszystkiego widać, że armia pruska wygląda teraz jak rzeszoto, i to stare, dobrze podziurawione rzeszoto. Korespondenci południowych gazet niemieckich podają, że niektóre pułki zredukowane są do ilości jednego batalionu, i to batalionu nie nazbyt silnego, tj. około 600 do 700 ludzi, i pułkiem takim dowodzi kapitan, a batalionami porucznicy, bo wszyscy sztabowi oficerowie, zacząwszy od pułkownika aż do ostatniego majora, polegli lub ranni. Oprócz ludzi, trzeba wziąć na uwagę, ile to koni straciła jazda i artylerja, ile to dział podbitych. Dla armii tak strasznie przetrzebionej, trzeba koniecznie dni trzy, cztery czasu, by się zorganizować na nowo, by módz na nowo rozpocząć kampanię, nie mówiąc nic już o pochowaniu trupów i zwiezieniu z pola bitwy rannych. A grzebać 20.000 lub 30.000 trupów, nie mała to sprawa. Mieszkańcy wsi okolicznych pouciekali; Bazaine kazał zbierać rannych tylko; muszą więc pruscy żołnierze grzebać i swoich i nieprzyjacielskich trupów, jeśli nie chcą, by ich zaraza pożarła.

Teraz dopiero się okazuje, jak dobrze był obmyślany plan francuzki, w skutek którego Bazaine został zostawiony w Metz z pięcin korpusami: 2 Frossarda, 3 Decaen'a, 4 Ladmirault'a, 6 Canrobert'a i nareszcie gwardje pod dowództwem Bourbaki'ego.

Przypuszczenia nasze wczorajsze, oparte na wersji niektórych niemieckich gazet, że Canrobert na dniu 16. odszedł do Chalons, okazują się dzisiaj mylne. Najnowsze gazety francuzkie donoszą, że marszałek ten znajduje się przy Bazaine'ie i bił się jak lew, bił się na równi z marszałkiem Lebœuf, któremu także przyznają niewzruszone męztwo i waleczność bez granic. Zły to jest administrator, powiadają gazety, ale żołnierz znakomity. Przez wszystkie te bitwy był w największym ogniu, zawsze na koniu, na czele swego korpusu (?—a zatem dano mu korpus; który? może po Decaen'ie rannym na dniu 14 b. m.) jakby szukając śmierci, lecz żadna kula nie drasnęła go nawet.

Lecz wracając do rzeczy, powiadamy, że okazuje się dopiero teraz, jak trafnie był obmyślany plan francuzki, w skutek którego Bazaine pozostał w Metz z 5 korpusami. Czytelnicy nasi zapewne przypomną sobie, że *Gazeta* z samego początku wykazywała pewność, iż Bazaine nie opuści Metz; lecz gdy nadchodziły coraz nowe telegramy, głoszące cofanie się jego ku Chalons, musieliśmy wtenczas przypuścić możebność cofania się podobnego i myśląc, że brak środków żywności lub amunicji spowodował takowe, tłumaczyliśmy krok ten francuzkiego wodza naturalną chęcią zbliżenia się do Paryża, t. j. do punktu zasobów wojennych. Szczęściem, w dni kilka potem, wiadomości te okazały się mylnemi. Na dniu 14. znalazł się Bazaine w Metz ze wszystkiemi swemi korpusami.

I rzeczywiście, jedyny to był sposób przychylenia na swą stronę fortuny, jedyny sposób powstrzymania półmilionowego zalewu, który groził Francji. Dopóki Bazaine stał w Metz nieruszony, dopóty armie królewskie ani kroku dalej nie mogły zrobić. Trzeba było pobić Bazaine'a, by módz iść na Paryż. Wzięto się więc do bitew, i rezultat wiadomy.

Niemieckie gazety tryumfują, że Bazaine rozbity. Nam się wydaje, że nie Bazaine rozbity, lecz król pruski rozbił się o Bazaine'a.

Niemieckie gazety tryumfują, że Bazaine odcięty. Prawda, że strata drogi do Verdun jest utrudnieniem przyszłych operacyj Mac-Mahona, ależ zamknięcie się Bazaine'a w szańcach obozu ufortyfikowanego wcale nie jest zwycięztwem dla Prusaków. Możebność tego wypadku była przewidzianą w planie francuzkim, a dla strzeżenia marszałka muszą Niemcy najmniej 200.000 poświęcić. Z czemże więc pójdą na Paryż?

Niemcy powiadają, że Francja wojska więcej nie ma jak te, które są w Metz. I to jest fałsz, niegodny zdrowego rozumu. Przez zostawienie w Metz pięciu korpusów, właśnie potok zalewający został powstrzymany i Francja zyskała na czasie, siły swe uorganizowała, zebrała i wkrótce będzie mogła rzucić tak przeważające massy, że samą wielkością onych zgnieść może najazd krzyżaków pomimo 100.000, 200.000 nawet posiłków, jakie im przyjdą.

A kwestja żywności, przypominamy tu raz jeszcze, czyż małą rolę tu odegrywa? Niemcy zmuszeni stać na jednym punkcie, w kraju ogołoconym z rezerw, nie małe niedostatki cierpią. Same ich gazety powiadają, że dla armii wszystkie artykuły żywności sprowadzać należy z Niemiec kolejami. Co za koszta, jakie trudności! I nie tylko żywność dla ludzi, lecz owies dla koni i lód dla rannych muszą sprowadzać. Niedawno naprzykład donosiła *Norddtschallgem.-Zeitung*, że dla rannych z pod Forbach i Wörth pociągiem pospiesznym wyprawiono 50.000 funtów lodu. Boleje *Norddtschallgem.-Zeitung*, że lodu tak dużo trzeba, że lód topnieje prędko, pocies a ją jednak, że armia pruska zaopatrzyła się w 10,000.000 funtów tego niezbędnego artykułu dla rannych.

Gdyby Francuzi cofnęli się byli na linię Meuse'y — wszystkie te korzyści byłyby stracone. Zostawiwszy pod Metz jakie 60.000 wojska, król z żołnierzem świeżym, niezmęczonym, pełnym zapału w skutek zwycięztw nad Mac-Mahonem i Frossard em ruszyłby na szczupłe szeregi francuskie, zdemoralizowane ciągłem cofaniem i rzeczywiście wtenczas mógł mieć nadzieję wygranej.

Dziś dzięki nieopuszczeniu Metzu co innego. Prawie trzy tygodnie czasu stracono, duch żołnierza francuskiego podniecony zwycięzkiemi bitwy, Francja ochłonęła z pierwszego przestrachu, zebrała i zbiera jeszcze, znaczne siły. Czy ruch Kronprinza ku Chalons jest ruchem na serjo, czy tylko badaniem gruntu, przygotowaniem do kroków zaczepnych całej armii królewskiej; czy przyjmą lub nie Francuzi atak pod Chalons, lub cofną się ku silniejszym pozycjom Paryża; czy może sami Francuzi przejdą w zaczepne? — to czas dopiero pokaże. Teraz o tem nic można nic wyrokować, wszystko to bowiem zależy od stanu gotowości, w jakim się znajdują nowo formujące się siły cesarza.

Tu tylko jeszcze raz chcemy skonstatować, że dotychczas nic nie słychać o działaniach Prusaków, że znakiem to jest znacznego osłabienia ich sił w bitwach pod Metz, że trzeba im najmniej od 3 do 4 dni czasu po dniu ośmnastego, by módz pomyśleć o ruchu ku Chalons.

Po napisaniu tego artykułu odbieramy depeszę z Berlina, donoszącą pod datą 24. wieczorem o godz 9. z Bar le Duc, że Francuzi opuścili Chalons, że przednie straży pruskie przeszły już takowy, i że cała armia pruska posuwa się naprzód.

Telegram ten zapewne pochodzi z głównej kwatery Kronprinza. Z telegramu tego można wnosić, że albo Mac-Mahon cofnął się naumyślnie, by tym sposobem zwabić pod Paryż Prusaków i tam wydać generalną bitwę, albo, że cofnięcie się Mac-Mahona jest tylko pułapką. Zauważyć trzeba, że telegram pruski nic nie wspomina, gdzie się znajdują siły francuzkie. Bardzo więc być może, że Mac-Mahon jednym oddziałem ustępują przed Prusakami ku stronie Paryża, maskuje tym sposobem ruch głównych sił swoich i stara się niemi zająć stanowisko na północ od Chalons, by tym sposobem stanąwszy na prawem skrzydle armii pruskiej uderzyć w bok ich i na tyły i odrzucić na południe Francji. W razie wygranej Francuzów byłby to cios niezmierny dla króla.

Niezapuszczamy się w dalsze przypuszczenia. Stoimy w przededniu ważnych wypadków. Komu się fortuna uśmiechnie, w tych dniach się dowiemy. Lecz czy jedna czy druga strona w przyszłej bitwie zwycięży, to jeszcze daleko do ukończenia wojny.

Jednocześnie z depeszą z *Bar le Duc* odebraną, czytamy w gazetach wiedeńskich, jakoby Bazaine ze swą armią znajduje się w *Montmedy*. *Montmedy* leży o 10 mil na północ-zachód od Metz, przy samej francuzkiej granicy i z tej przyczyny uważamy podaną wiadomość za bajkę. Gdyby marszałek Bazaine był w Montmedy, była by nowa bitwa po dniu 18, o której telegramy nieomieszkały by donieść. Kierunek ku Montmedy wskazywał by chęć marszałka połączenia się z marszałkiem Mac Mahonem, lecz o planach francuzkich nic nie wiemy. Hr. Palikao zbywa zapytania Izby ogólnikami. Taka tajemniczość jest zrozumianą i zdaje nam się, że w obecnej sytuacji swojej, marszałek Bazaine nic lepszego nie ma do roboty jak siedzieć cicho w Metz, odbijając szturmy pruskie, nie zaś samemu się narażając w gołem polu. Przebijać się przez nieprzyjaciela dwakroć lub trzykroć od siebie silniejszego jest rzeczą ryzykowną, i każden to pojmie, że chyba głód i niedostatek amunicji zmusić mogą Bazaina a do podobnego kroku.

Chociażby nawet udało się przebić marszałkowi i stanąć w Montmedy, i być tak szczęśliwym, by nie zostać przypartym do granicy belgijskiej, to jednak zawsze trudno byłoby jemu połączyć się z Mac-Mahonem; armia bowiem pruska stałaby w takim razie pomiędzy nimi. Gdyby brak nabojów, lub inne okoliczności zmuszały marszałka przebijać się, to sądzimy, że zrobiłby to raczej w kierunku Bazylei, nie zaś w kierunku Montmedy-Lille. Z prawej strony bowiem Mozelli, naturalnie wojska pruskie nie są tak liczne, łatwiej jest przez nie się przerznąć, i rzucić się na rozdzielone korpusa nieprzyjaciół w Alzacji, pobić je, zająć tyły wszystkich 3 armij, zatamować dostawę żywności, i tym sposobem nabawić króla ogromnych kłopotów. Zanim by od króla, zajętego Mac Mahonem, zdążyły sukursy poturbowanym landwerom, już by Bazaine miał dość czasu dobiedz do Belfort lub Dijon, i tym sposobem uniknąć nieszczęścia być okrążonym.

Rzut ten w kierunku Bazylei, Belfortu i Dijon, zdaje się nam tem więcej możebnym, że tam w okolicach Belfort, Besancon i Dijon, jak głoszą, nietylko francuskie, lecz i niemieckie pisma, zbiera się 80.000 armia z rekrutów i gwardji ruchomej. Rzut taki może być wykonanym niekoniecznie pod naciskiem braku zapasów. Może on leżeć w planie francuzkim.

5. Posiedzenie sejmowe

z dnia 25. sierpnia.

(Dokończenie.)

We wczorajszem naszem sprawozdaniu sejmowem zaszła pomyłka w druku. Pan Walerjan Podlewski otrzymał przy głosowaniu na następcę członka Wydziału krajowego na 31 głosujących, głosów 30.

Z całego sejmu został dalej wybrany, dr. Emil Pfeiffer 73 głosami na 108 drugim zastępcą członka Wydziału krajowego, trzecim zaś dr. Józef Wesołowski 74 głosami na 104.

Następuje wybór komisji szpitalnej. Rezultat następujący: Głosujących było 107, absolutna większość 54 Otrzymali głosów: Dr. Gustaw Piotrowski 96, ks. Józef Kulczycki 69, dr. Ludwik Wolski 65, dr. Franciszek Hoszard 62, zatem wybrani absolutną większością. Jeden członek nie otrzymał absolutnej większości. Najwięcej głosów otrzymali: dr. Andrzej Rydzowski 47, Jan Spławiński 44, Franciszek Paszkowski 41. Przy powtórnem głosowaniu na piątego członka tej komisji nie uzyskał żaden absolutnej większości. Na 107 głosujących miał głosów Jan Spławiński 46, Franciszek Paszkowski 22. Przystąpiono więc do ściślejszego wyboru między dwoma pierwszymi.

Rezultat tego wyboru będzie ogłoszony dzisiaj. Komisja petycyjna ukonstytuowała się i obrała na przewodniczącego dr. Jana Czajkowskiego, na sekret. Szczęsn. Firleja.

Sekretarz odczytuje wniosek ks Ozarkiewicza, podany do laski marszałkowskiej względem przedłożenia drogi Śniatyńsko-Horodeńskiej. Będzie postawiony na porządku dziennym.

Ks. Ignacy Halka interpeluje komisarza rządowego w sprawie likwidacji nadobowiązkowych robót przy drogach krajowych dla kilku gmin i zapytuje, jak daleko ta sprawa postąpiła i jakich środków zamierza rząd użyć, ażeby potrzeby i słuszne prawa gmin interesowanych były zaspokojone.

Komisarz rządowy obiecuje dać odpowiedź na jednem z najbliższych posiedzeń.

Potem zamknął marszałek posiedzenie o godzinie ¾3 popołudniu.

Następne posiedzenie dzisiaj o g. 11.

Porządek dzienny:

1. Dalszy ciąg sprawdzania wyborów.
2. Wnioski Wydziału krajowego o przyzwolenie na pobór myta.
3. Wnioski Wydziału krajowego o podwyższenie dodatków gminnych.
4. Sprawozdanie komisji o statucie dla miasta Lwowa.

KRONIKA

— **Kurjerek lwowski.** Nie możemy jakoś doczekać się nowych tablic z nazwiskami ulic, uchwalonemi w Radzie miejskiej, a dawne, w górnej części swojej niemieckie, nadto licho i nieczytelnie wykonane lub zatarte jak najmniej przyczyniają się do uświetnienia fizjognomii stołecznego, polskiego miasta. W ogóle, „uruchomienie“ polonizmu w zawojowanym do niedawna przez Niemców Lwowie i przy małoduszności odznaczającej nasze organa miejskie, postępuje żółwim krokiem, chociaż i do osiągnięcia tego co się już w tej mierze dokonało potrzeba było nie małej presji dziennikarstwa. Wspomniane tablice są jednym z drobnych przykładów *szlendrianu*, jaki przebija się z ogółu czynności organów miejskich. Szlendrian taki, to klęska moralna dla miasta, która cięży na niem jak fatalizm

W przyszłym tygodniu rozpoczną się już wykłady w szkołach normalnych i średnich. Znać już w ulicach Lwowa napływ szkolnej młodzieży, rozglądającej się „za wiktem i stancją“ Młodzież ta pod wpływem autonomii fizycznej, wyczerstwiała, zarumieniła się, zdzieliała; jak raz wygląda na owych projektowanych „wolnych strzelców karpackich,“ którzy tyle sprawili popłochu — w redakcji *Czasu.*

Gmina tutejsza izraelicka zajęła się obecnie reorganizacją szkółek przedmiejskich dla żydów i w tym celu odezwała się do ogółu izraelickiego o poparcie. I dziwna — oto właśnie najuboższe klasy żydowskie nie uchyliły

się od datków na ten cel, gdy przeciwnie tacy kontuarzyści krociowi jak p. Maks K... oświadczyli, iż nie mają grosza na szkoły! Jest to zaprawdę dobitna ilustracja stosunków naszego społeczeństwa żydowskiego.

Nieprzedawniona nigdy *Halka* Moniuszki pojawia się znowu dzisiaj na scenie naszej z dawniejszą obsadą ról. Około 40 razy w przeciągu 2 roku *Halka* stawała na scenie lwowskiej — zawsze przed napełnionym publicznością teatrem! Takiego powodzenia nie doznawała u nas podobnoś żadna inna sztuka.

Z mnóstwa wypadków miejscowych, w które obfitowały niezwykle dwa dni ubiegłe, podamy ciekawsze. I tak w nocy z środy na czwartek niewyśledzeni dotąd złodzieje włamali się do budki z wodą sodową obok ogrodu Jezuickiego i wszystko zabrali co się tam znajdowało.

W biurze tutejszego szpitalu żydowskiego skradziono w tych dniach z zamkniętego pokoju i zamkniętej szuflady 600 złr. gotówką. Złodziej dobył się witrychem, a obecnie policja swoją sztuką dobywa się usilnie do złodzieja.

Onegdaj po południu w łazienkach „na Zniesieniu" dostrzeżono powieszonego. Dotąd nie odpoznano samobójcy; jest to mężczyzna młody, przystojny i dobrze ubrany. „Ludzie" utrzymują koniecznie, że to urlopnik, do pewnika tego jednak nie doprowadziło jeszcze toczące się śledztwo.

Przedwczoraj pod wieczór przecięcie ulicy Piekarskiej z uliczką Pijarską było widownią rzadkiej walki. Wojującemi stronami było, 11 żebraków *vulgo* dziadów, a przedmiotem zaciętego sporu posterunek żebracki na wspomnianem przecięciu, u hodzący w mniemaniu kompetentnych za jedyny w swoim rodzaju, gdyż łatwą czyni jałmużnę od licznie uczęszczającej tamtędy z pogrzebami publiczności, i łatwy też daje odwrót w zaułki, przed zbliżającym się patrolem policyjnym. Można więc sobie wyobrazić, że walka o takie stanowisko musiała być zaciętą. Najciekawszy jednak był koniec tych zapasów. Chłopczyk jakiś, bawiący się w pobliżu, wpadł na dowcipną myśl: podbiegł ku zaciekłym zapaśnikom z okrzykiem: Policja! policja idzie! W mgnieniu oka oczyściło się pole walki — z młodzieńczą szybkością umykały na wszyskie strony nawet takie dziady, co to „urodziły się już o kulach."

— **Mianowania.** Dr. Ignacy Ressig, radca medycynalny krajowy, mianowany radcą namiestnictwa II klasy, i krajowym referentem sanitarnym przy namiestnictwie galicyjskiem.

Dr. Józef Werner mianowany weterynarzem krajowym dla Galicji.

P. Dymitr Isopeskul, profesor gimnazjalny i członek bukowińskiej Rady szkolnej kraj., mianowany dyrektorem instytutu nauczycielskiego w Czerniowcach, a posadę profesora głównego w tym instytucie otrzymał p. Jan Soukup, dyrektor szkoły niż. realnej w Śniatynie.

— **Szóstaki srebrne** z lat 1848 i 1849 tylko do końca bieżącego miesiąca obiegać będą we Lwowie.

— **Prusacy w Stryjskiem.** Jak wiadomo zakupili pruscy baronowie Türkowie majątek Lubieniecki w zeszłym roku i gospodarują tamże z całą czeredą pruskich przybyszów. Teraz panuje tam taki nieład niepraktykowany, że jeden drugiego morduje. Dnia 22. bm. lokaj br. Türka pogniewawszy się na swego pana, wyszedł do ogrodu. Posłano za nim leśniczego Bürgla, którego używano jako żandarma, a gdy lokaj opierał się wezwaniu Bürgla, zadał mu tenże policzek, na co lokaj pchnął go dwa razy nożem w brzuch, a potem sam na dziedzińcu uklęknąwszy, najuroczyściej odebrał sobie życie wystrzałem w głowę.

— **Brzeżany** d. 24. sierpnia. Z powodu niezbędnych obszernych reparacyj w budynku szkolnym, które jakkolwiek jeszcze dnia 11. lipca rozpoczęto, nie mogą przed 20 września być zupełnie ukończone, rozpocznie się rok szkolny 1870/71 w c. k. gimnazjum wyższem w Brzeżanach dopiero dnia 20. bm. Wpisy uczniów jednak, egzamina wstępne do I. klasy i egzamina poprawcze rozpocznie c. k. dyrekcja już dnia 16. września br. o godzinie 9 rano. Co się niniejszem do powszechnej wiadomości podaje.

Z dyrekcji c. k. gimnazjum wyższego.

— **Na granicy belgijskiej** od strony Francji, myśliwi mają obecnie wyborne polowanie, gdyż mnóstwo dzików, wypłoszonych wojną z lasów okolicznych, stadami uchodzi do neutralnej Belgii.

— **Wpisy uczennic** w szkole wyższej żeńskiej pięcioklasowej pp. Benedyktynek obrz. orm. we Lwowie, rozpoczną się dnia 29. sierpnia bm.

— **Pocztmistrz z Chorostkowa,** Teofil Turka, sprzeniewierzywszy sumę 2 406 złr., zbiegł, i ścigany jest przez sąd śledczy w Czortkowie.

— **Z Warszawy** donoszą, że w ostatnich dniach zastrzelił się w przystępie hipochondrii były profesor uniwersytetu Charkowskiego, Mietliński, autor zbioru pieśni ukraińskich.

P. Lech Nowakowski występował wczoraj w letnim teatrze warszawskim w komedji *Partja pikiety* i *Folwark Primerose.*

— **W Krakowie** d. 23. bm. rozeszła się pogłoska o wielkiem zwycięztwie Francuzów nad Prusakami, w skutek czego w niektórych oknach wieczorem pojawiły się światła świąteczne, lecz manifestacja niestety smutny wzięła koniec, aresztowano bowiem kilkunastu paupów, którzy z pogróżkami wzywali Krakowian do iluminowania okien, i miejscami tłukli szyby. *Czas* dowiaduje się, że aresztowano d. 24. w Krakowie jakieś indiwiduum, które widziano, jak d. 17. rozdawał między chłopaków pieniądze, podżegając ich przeciw żydom.

— **Przemyśl** d. 24. sierpnia. W dniu 23. bm. przenieśliśmy do wiecznego odpoczynku zwłoki nauczyciela gimnazjalnego, śp. Leona Królikowskiego. Stratę, jaka przez zgon tego męża gród nasz dotknęła, uczuliśmy wszyscy żywo, bo też nie rychło znajdziesz głęboką naukę obok ujmującej skromności, gorącą miłość kraju i jego młodzieży, obok rozumnego i trzeźwego pojmowania obowiązków. Śp. Leon łączył w sobie wszystkie te przymioty w wysokim stopniu. Szanowaliśmy go przeto wielce, a dzień pogrzebu był najwymowniejszym tego dowodem. Wszystkie stany znalazły się tu obok siebie, by uczcić skromną, lecz rzetelną pracę. Były uczeń zmarłego ks. P...., w krótkiej, lecz nader pięknej i serdecznej przemowie przypomniał nam jeszcze raz dobrze znaną czynność zmarłego, a dopełnieniem niejako tego aktu ogólnej wdzięczności i czci było, iż kilku ze starszych obywateli miejskich z kościoła trumnę wyniosło, w czem ich następnie serdeczna nasza młódź wyręczyła, przyjmując na swe barki zwłoki drogiego nauczyciela. Z smutnego obchodu tego wynieśliśmy to miłe przekonanie, iż kraj nasz umie wynagrodzić takich synów, co jak nieboszczyk na posterunku swym w dobrej i złej doli wytrwali, a gdzie zasługa cześć należytą odbiera, tam wiara w lepszą przyszłość zachwianą być nie może.

— **Irlandczycy** sympatyzują nadzwyczaj z marszałkiem Mac Mahonem, który jak wiadomo pochodzi z starej i znakomitej, nawet podobnoś królewskiej rodziny irlandzkiej. Mniej znanym będzie fakt, iż przed kilku laty Fenianie ofiarowali marszałkowi koronę Irlandji, której jednak nie przyjął, wymówiwszy się uprzejmie.

— **Arcybiskup Paryża** oddał do dyspozycji ministerstwa wojny gmach trzech seminarjów i klasztor Karmelitów.

— **Rzeźbiarz francuski Clesinger,** rzuciwszy znakomite dłuto, i zapomniawszy o swoim szóstym krzyżyku, zapisał się do kirasjerów.

— **Amazonki berlińskie,** na których czele stawała jakaś subretka operetki berlińskiej, zrobiły fiasko, zupełnie takie jak amazonki operetek.

— **Lwów** d. 24. sierpnia. *Ne misceantur sacra profanis.* Wspomnienie pośmiertne, umieszczone przez pana J. M. z Poczap w kronice *Gaz. Nar.* nr. 216 o śp. Antonim Roszkowskim, majorze b. w. p., w którem dotknięte były nieboszczyka stosunki prywatne i przyczyna śmierci, z prawdą niezgodnie podane, zmusza mnie, jako w nadmienionym przedmiocie dzierżawy, imieniem właściciela, bezpośrednio z śp. Roszkowskim działającego do następnego objaśnienia i sprostowania rzeczy:

Śp. Roszkowski wchodząc w stosunek dzierżawny nie potrzebował szczególnych względów ani też opieki niczyjej. Folwarku nie odebrał „zrujnowanego," lecz tylko z odsiewami niedokonanemi w należytym porządku przez wdowę po poprzednim dzierżawcy.

Przez ciąg 12letniej od 3 do 3 lat odnawianej dzierżawy, nie podnoszono mu czynszu, ażeby koszta i korzyści swej lepszej gospodarki mógł w zupełności odzyskać i dopiero po upływie pierwszych 12 lat, zatem jeszcze za życia śp. właściciela, nastąpiło mierne podwyższenie, spowodowane zmianą stosunków gospodarskich i wzrastającemi podatkami.

Wycieczka przeto o pokrzywdzeniu przez obecnego właściciela niema uzasadnionej podstawy.

Dopiero po 18letniej dzierżawie, zatem w sześć lat później po śmierci byłego właściciela, gdy wszelkie względy wydzierżawienia Brykonia niżej tegoczesnej wartości ustały, a śp. Roszkowski nabył na własność majątek ziemski Pletenice, o miedzę tylko odległy, w którym dostateczne mógł znaleźć zajęcia, zażądano czynszu wyższego, przez współkonkurentów ofiarowanego, dając mu jednak pierwszeństwo. Wtenczas zrzekł się sam dalszej dzierżawy, żądając przedłużenia takowej tylko na rok jeden.

Zabudowania mieszkalne i gospodarskie, oprócz spalonej gorzelni nieboszczyk oddał w porządku wprawdzie, ale też koszta melioracji miał sobie każdocześnie gotówką zwracane.

Otóż ani za pracę swą i sumienną gospodarkę nie został on pokrzywdzonym, ani też na bezczynność, życie ukrócającą, skazanym; zbyt zaś krótki czas po dzień śmierci, nie mógł wywrzeć wpływu aż zabójczego. Wszak lekarzom i familii wiadoma rzeczywista przyczyna śmierci śp. Roszkowskiego, spowodowaną została nieostrożnem niestety pomaganiem sobie samemu w chronicznej dolegliwości.

Kończąc oddaniem należnej czci jego pamięci, nie mogę pominąć uwagi, że nieuzasadnione wycieczki nie popierają sprawy publicznej ani prywatnej, a odstręczają od najcenniejszych nawet stosunków. *T. H.*

we Lwowie l. $16^1/_4$.

— **Jasło** d. 22. sierpnia. Walka pracy z kapitałem wywołując tu i owdzie z głównymi posiadaczami tychże, żydami, ludowe demonstracje, zaraziła okolicę naszą. W małem miasteczku Ołpinach powiatu jasielskiego, ludność tameczna d. 19. b. m. zaniepokoiła przygotowujących się do święta sabatu wyznawców Mojżesza, w sposób nie bardzo przyjemny dla ucha i uczucia; w skutek czego udała się w dzień następny komisja śledcza z Jasła zawezwana przez dwóch członków przełożeństwa gminy żydowskiej, i dotąd tamże winowajców śledzi.

Dnia 21. b. m. rozpoczęły się zaraz małe demonstracje w samem Jaśle przez pauprów rzemieślniczych, przeciw zamknięciu izraelickich sklepów skierowane, lecz izraelici czując się w równouprawnieniu wolności wyznania i zarobku, sklepów nie zamknęli, odpierając napastników lekceważeniem i odgróżkami, dopiero przy zmierzchu dnia sposiłkowany oddział terminatorów różnych cechów, przeraził spokojnych przechodniów dźwiękiem wylatujących szyb z okien starowierców naprzód kupców, potem szynkarzy, w ostatku tak zwanych „spekulantów". Litość jednak objawia się nawet u roznamiętnionego pospólstwa, bo pewien potomek Izaka, najdalej ku mostowi mieszkający, wyszedł przed alarmującą przed jego domem rzeszę i pokornemi słowy odwrócił od swoich okien ów miecz Demoklesa. Nie w czas wywołany z zacisza domowego p. burmistrz, starał się dobrą radą odwrócić tę plagę egipską, lecz otrzymawszy niegrzeczną odpowiedź od demonstrujących, usłuchał jej natychmiast, pozostawiając bezpieczeństwo paniczną trwogą przejętych synów Abrahama dwóm niedołężnym policjantom.

Przysparzano więc zarobku szklarzom, aż dopiero około 10 godziny zjawiło się dwóch uzbrojonych żandarmów, którzy złapawszy spokojnie do domu idącego lecz pijanego szewca, obalili go na ziemię, kolbując biedaka. Wdali się znowu w to roztropniejsi obywatele i uwolnili ciężko za pijaństwo ukaranego mistrza obuwia, a żandarmerja nakląwszy z czesko-niemiecka udała się też ku swoim koszarom, poczem i znudzeni występną igraszką szybotłuki rozeszli się do domu.

Nienawiść do żydów łatwa jest u nas do wzniecenia od czasu wyborów do Rady gminnej; bo Jasło, które posiadało przywilej wzbraniający żydom mieszkania w mieście, przez różne sztuczki ma czterech radnych izraelitów w Radzie miejskiej.

— **Dziennika literackiego** nr. 32 zawiera: Sprawa pisowni III. p. Wł. Sabowskiego. — Kręte drogi, powieść Wołodego Skiby. — Satyra, p. Leonarda Sowińskiego. — Kościuszko w Wiedniu w r. 1815, p. F. Rychlickiego. — Początek i wzrost Prus. — Moltke, szef sztabu armii pruskiej. — Przeglądy literackie, p. Hl. Kanteckiego.

— **Mrówki** wyszedł właśnie zeszyt IV., zawierający: Opowiadanie Stasia, powieść T. T. Jeża. — Wycieczka w głąb Serbii r. 1869, p. Władysława Kozłowskiego. — Przygody Sławosza Sulmy, powiastka, p. księdza Sadoka Barącza. Albert, czyli Wojciech Sowiński, szkic biograficzny, p. W. Mazurkiewicza — Zalokostas i Orfanidis, poeci nowogreccy, p. W. Sabowskiego. — Król Lir, tragedja Szekspira, przekład wierszem p. Adama Pługa. — Wystawa sztuk pięknych w Krakowie. Za posagiem, powieść P. Wilkońskiej. — Kwestja włościańska w Galicji w l. 1843—1848, p. Ksawerego Boczarskiego. — Przekopanie międzymorza Suez, p. Ludwika Wierzejskiego.

Ryciny następujące zdobią ten zeszyt Franciszek Smolka. — Wojciech Sowiński. — Władysław Sabowski. — Iwonicz. — Lublana, stolica Krainy. — Sukiennice krakowskie. — Galerja konkurentów do wyboru, p. Leona Kunickiego (6 rycin). — Ratusz w Konstancji. — Unia lubelska Matejki. — Litwa. Okolice Kłajpedy. — Obrazek ukraiński. — Astronomia popularna (2 ryciny).

Gospodarstwo przemysł i handel

Lwów d. 24. sierpnia. (Przeciętne ceny targowe) Mierzyca pszenicy 4.29; żyta 2.36; jęczmienia 2.20, owsa 1.76; hreczki 2.41; grochu —.— prosa —.—; soczewicy —.—; kartofli 1.26. Cetnar siana 1.29; słomy okłotowej 1.25, — pasznej —.— Sąg drzewa twardego 12.03, miękkiego 8.83.

Bank dla obrotu ogólnego widząc w czasie obecnym, gdzie większość publiczności potrzebuje pomocy zakładu podobnego, niemożność udzielania większych zaliczek, postanowił rozpisaniem wpłaty po 40 złr. na akcję, podwyższyć cyfrę kapitału obrotowego z 3,600.000 na 4,800.000 złr.

Wystawa rolniczo gospodarska i maszyn rolniczych. Od d. 18. września począwszy, odbędzie się w Czerniowcach wystawa rolniczo-gospodarska i maszyn rolniczych, która do 24. września trwać będzie.

Przeszło 200 zgłoszeń doszło komitetowi, z których wynika, że 200 koni, tyleż sztuk bydła rogatego ras różnych 60—80 sztuk nierogacizny i baranów, potem wielka ilość ziemiopłodów owoców, kwiatów, jarzyn nadesłaną będzie.

Pierwsze i najcelniejsze fabryki angielskie maszyn przysyłają wyroby swoje a 20—30 lokomobil, młócarni żniwiarek itd. podczas wystawy w ruchu będą.

Ze zlecenia Wydziału wystawy

sekretarz dyrygujący
Antoni Zachy.

Nieco o szkodach w tegorocznych plonach w powiecie Gródeckim. (Podał K. Ż. *Ciąg dalszy.*)

Obok niezmiarki niszczącej w tak wysokim stopniu pszenicę okazała się śniedź (Porzecze, Stradcze, Zalesie) na wielu kłosach tak dotkniętych jakoteż i niedotkniętych szkodnicą. Wylot niezmiarki rozpoczął się tutaj dopiero 8. sierpnia i trwa dotąd w późnych pszenicach. Od czasu przepoczwarczenia się (9. lipca) minął prawie miesiąc; muszek mało teraz widać. Pociągnąwszy saczkiem, zaledwie trzy lub cztery ich schwycić można. Zapewne kryją się w obecnej niepogodzie albo je unosi z sobą silny wiatr wiejący od kilku dni z zachodu.

Tegoroczny zbiór pszenicy nie obiecuje nawet $^1/_3$ części zwykłego zbioru.

Późne jęczmiona uległy zarówno zniszczeniu, częścią przez niezmiarkę, częścią przez gąsieniczki innego jakiegoś owadu. Na jęczmionach wczesnych żadnej a żadnej nie dopatrzyłem szkody: udały się wybornie, podczas gdy na łanie późnego jęczmienia w Domażyrze znalazłem aż dwa szkodniki. Jednym z nich jest znana nam niezmiarka, niszcząca źdźbło jęczmienia w ten sam sposób jak w pszenicy, a drugim malutkie gąsieniczki mleczno białe (pomarańczowe), których po trzy lub cztery na źdźble bywa. Siedzą one rozmaicie — poniżej pierwszego lub drugiego kolanka, nie wygryzają rowka podłużnego jak niezmiarka, lecz każda żłobi dla siebie kolebkę podłużną, nie przechodzącą długości jednej linii. Często napotkać można 6 do 8 razem w rozmaicie wygryzionym rowku. Przegryzłszy w jednem miejscu źdźbło aż do rdzeni opuszcza gąsieniczka prawdopodobnie tę kolebkę i wygryza takąż na innem miejscu. Wnoszę to stąd, że w źdźble pszenicy w Zalesiu, gdzie znalazłem jednę tylko gąsieniczkę tego rodzaju, było cztery takich kolebek, a nad piątą pracowała właśnie szkodnica. Zgrubienie źdźbła następuje prawie tak samo, jak przy uszkodzeniu, które zrządza gąsienica niezmiarki.

Na owsie nie pojawił się żaden szkodnik, prócz jakiejś mszycy, która dość licznie przed okwitnieniem niektóre kłoski na lichych polach Janowa obsiadała, ale szkody żadnej nie wyrządziła.

W życie spotkałem z rzadka całkiem albo tylko pośrodku i u wierzchołka próżne kłosy. Rozciąwszy źdźbło znajdowałem zgodnie z spostrzeżeniami Taschenberga wyjedzone kolanka pełne nagryzionych trocin przez gąsienicę źdźbelnika (Cephus pygmaeus). W ogóle jednak żyta dobre i wydatne.

Licznie i niemniej groźnie jak niezmiarka występują tu pędraki chrabąszcza (Melolontha vulgaris). Z wiosną, wedle opowiadań gospodarzy, przy orce aż się bielały niemi skiby (Zalesie, Janów.) Wielką przysługę czyniły gospodarstwu liczne wrony i kawki, gromadzące się tłumnie koło oracza. Ptactwo to tak się pędrakami objadało, że na chwilę odlatywało lub obojętnie się przechadzało, nim się ponownie zabrało do smacznego jadła. Zasiany na tem polu groch znacznie ucierpiał. Zaledwie nieco podrósł, już miejscami pożółkł i zwiędniał. Ujęte z lekka w palce roślinki nadwerężone z łatwością dały się z ziemi wyciągnąć, gdyż były już bez korzonków. Obecnie bardziej jeszcze cierpią na tych polach ziemniaki. Dużo jest podziurawionych, a rozkrowszy je napotykamy często wewnątrz pędraka dwuletniego. Niektóre ponadgryzane gniją — inne znowu gniją chociaż całe. Plon ich zatem bardzo lichy a do tego bardzo są drobne. Nać już zgorzała, jak się wyrażają gospodarze; ziemniaków więc w tym roku tutaj mało. Płużkiem oborywane okazują plon lepszy aniżeli ogartywane motyką. O ileby się mógł płużek do tego przyczynić nie mogę być kompetentnym sędzią, lecz podaję to, co mam przed oczyma. Raczej może położenie i uprawa to spowodowały, że na bliskiem polu u tego samego właściciela oborywane płużkiem są wydatniejsze od obgartywanych motyką.

Ostatnie wiadomości.

Telegramy liczne wyprzedzają wiadomości; zawarte w dziennikach; tylko niektóre szczegóły nieznane zebrać z dzienników ostatnich można a zresztą tylko o usposobieniu rozmaitych sfer i stronnictw dokładniejsze powziąść można wyobrażenie.

Z Drezna d. 23. sierpnia umieszczają dzienniki wiedeńskie telegramy z wiadomością, iż od 14. sierpnia już nowych 300.000 żołnierzy posłano z Niemiec na plac boju, a pruski minister wojny oświadcza, iż jeszcze ćwierć miliona świeżego żołnierza postawić może. I jedno i drugie jest przechwałką. Zaledwie 100.000 nowego żołnierza, landwery, mogły Prusy ściągnąć pod Metz, ale jest to już ostatnia rezerwa pruska.

Jeszcze energiczniej jak król pruski i Bismark protestują Francuzi przeciw interwencji obcych mocarstw gdyż jeszcze jak piszą — rozstrzygającej bitwy nie było.

Cofnięcie się wojsk, organizowanych w Chalons, było przewidywane. Prawdopodobnie ta armia zajmie skrzydłowe stanowisko koło Paryża, gdyż tym sposobem trudno będzie Prusakom obsaczyć Paryż, a w razie uderzenia na tę stolicę, mieliby do czynienia z dwoma armiami francuskiemi, paryską i poza Paryżem stojącą. Armia pozaparyska zapewnie unikać będzie bitwy, a ciągle pomnażać się formującemi się w całej Francji oddziałami.

Dzienniki półurzędowe włoskie donosiły, iż Austrja przystąpiła do umowy, zawartej w sprawie interwencji i neutralności między Anglią a Włochami, i że przystąpiła do tej umowy i Moskwa. Wczorajszy telegram doniósł, że jeszcze dotąd Moskwa nie przystąpiła do tej umowy, a wiedeńskie półurzędowe toż samo piszą o Austrji. Donoszono również, że już Anglia czyniła kroki pośredniczące w głównej kwaterze pruskiej. Tymczasem Prusacy znowu utrzymują, że Anglia dotąd nie czyniła najmniejszego kroku. Z tego wszystkiego widać, że dotąd mocarstwa neutralne nie zgodziły się na sposób spólnej interwencji, na warunki, które mają stawiać, i łatwo być może, że z tej zamierzonej interweneji, wyniknie zawikłanie się i mocarstw neutralnych w wojnę.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 25. sierpnia. Wobec wieści, jakoby poseł austrjacki przy dworze moskiewskim, hr. Chotek, udał się w misji dyplomatycznej do Berlina, i odwidzi także główną kwaterę pruską, *Wiener Abendpost* upoważniona jest oświadczyć, że podróż ta hr. Chotka nie jest ani postanowioną, ani też projektowaną.

Wiener Abendpost zaprzecza ponownie pogłoskom o uzbrojeniach w Austrji jako nieprawdziwym. (*Wied. B. K.*)

Paryż d. 25. sierpnia. *Journal Officiel* pisze: Ze wszystkich wiadomości, jakie odebrało ministerstwo okazuje się, że pruskie patrole podjazdowe wysuwają się w departamencie Wyższej Marny aż do Chalons. Północna część okręgu Vassy obsadzona wojskami nieprzyjacielskiemi. Wydano rozkazy co do wstrzymywania marszu wojsk pruskich wszelkiemi możliwemi sposobami, w czem oficerowie inżynierji i inżynierowie będą kierować ludnością. (*Z wied. biura koresp.*)

(Okręg Vassy położony jest wprost na południe od Bar le Duc w departamencie Haute-Marne. Miasto Vassy oddalone jest o 6 mil na południe od Bar le Duc).

Londyn d. 25. *Times* oświadcza, iż korespondencja między cesarzową francuską a królową Wiktorją w przedmiocie pośrednictwa, nie istnieje. Nie jest prawdą, jakoby zaszła wrzkoma wymiana zdań ze strony gabinetu angielskiego co do warunków rokowań pokojowych. Pogłoska, jakoby Gladstone miał się wyrazić, iż należy czuwać nad tem, aby potęga zdobywców nie wzrosła zanadto, jest nieprawdziwą. (*Wolffa b. k.*)

Paryż d. 25. sierpnia. *Figaro* donosi: Prusacy wczoraj pobici między Verdun a Chalons. Rozbite oddziały pruskie, rzucone ku Chalons. (*Z wied. b. koresp.*

Bruksela d. 26. sierpnia. Minister Anethan na interpelację odpowiada: Z niemieckiej strony upraszano o przyzwolenie przewiezienia niemieckich i francuskich rannych przez Belgię. Rząd nasz zapytywał Francji i na prośbę pruską odpowiedział, że podobne przyzwolenie byłoby naruszeniem neutralności. Dlatego rząd belgijski odmawia upoważnienia. Żaden pociąg z rannymi nie przechodził przez Belgię. (*Z wied. b. koresp.*)

Berlin d. 25. sierpnia (5. godz. wieczór.) Z dzisiejszego urzędowego telegramu, datowanego z Bar le Duc, a podpisanego przez jenerała von Podbielski, wnoszą, że królewska główna kwatera przyłączyła się do następcy tronu. (*Wolffa berl. B.*)

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 24. sierpnia 1870,
godzina 2 min. 30 popołudniu.

Wiedeń. Akcje banku franko-austr. 95.—. Akcje kredytowe węg. 73.— Anglo-austrjac. 223.25. Kolej Nadcis. 220.—. Akcje Karola Ludwika 239.75. Kolej siedmiogrodzka 163.—. Kolej połudn. 194.—. Bank bud. —.—. Kolej państwowa 348.—. Kolej cesarzowy Elżbiety —.—. Napoleondor —.— Kolej wschodnia 154.—. północna 199.— Kolej Rudolfa 157.—. Kolej węg.-wschodnia 83.50. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 71.—. Losy 1864 r. 112.75. Usposobienie stałe.

Przyjechali do Lwowa d. 25. sierpnia.

Hotel Żorża: Stanisław hr. Sielski z Lipnik, Józef hr. Młodecki z Brodów, Antoni Stefanowicz z Czerniowiec.

Hotel Europejski: Kazimierz Jordan z Konikowic, Aleksander Krokowiecki z Aczmanic.

Hotel Angielski: Walery Czajkowski z Świrza, Ignacy Kopczyński z Roznoszeńca, Aleksander Enakowicz z Botuszan, Józef Granowski z Szumlan, Wincenty Werwach z Krakowa.

Hotel Kuhna: Adam Bogusz z Zawałowki.

Pod nr. 182¾: Karol Jakisz z Moskwy.

Hotel Warszawski: Henryk br. Bruckmann z Majnicz.

Hotel Langa: Daniel Władojane z Mułtan, Antoni Pietrowski z Przendziela, Filip Batschis z Fürth, Mikołaj Jordani z Mułtan, Ferdynand Lubbe z Moskwy, Szymon Persopulo z Moskwy.

Lwów, z Izby handlowej dnia 25. sierpnia.	płacą złr.	żądają wal. a.		płacą złr.	żądają wal. a.		płacą złr.	żądają wal. a.		płacą złr.	żądają wal. a.
II. Akcje za sztukę.			Pożyczka lot r. z r. 1854	79 00	79 50	Lwowsko-Czerniow. Jassy	89 50	19[illegible] 50	Siedmiogrodzkiej	86 00	87 00
Kolei gal. Karola Ludwika	233 25	234 50	„ „ „ 1860	90 00	90 25	Rudolfa	155 50	156 50	Południowej kolei	113 00	114 00
„ Lwow. Czern. Jassy	190 50	191 75	„ „ „ 1864	113 00	113 50	Siedmiogrodzka	58 00	158 50	Państwowej kolei	133 50	134 00
Banku hip. gal. z wpł. 50%	104 00	000 00	„ podatk. z r. 1861	99 00	99 50	Staatsbahn	349 00	351 00	(10% podat. prct. srebr.)		
„ krajow. z wpł. 40%	00 00	72 00	Listy zastawne d. mon.	118 [illegible]	119 50	Południowa	19[illegible] 25	193 75	Czeska zachodnia	90 50	91 50
II. Listy zast za 100 zł.			Oblig. indemniz. galic.	72 00	72 50	Tramway wied.	164 [illegible]	165 00	Elżbiety nowa	00 00	00 [illegible]
Tow. kr. d. gal. 5% w. a.	78 5[illegible]	79 25	„ „ bukow.	70 75	71 50	Węgierska północno wschod.	151 00	152 50	(10% podat., prct. w. a.)		
Tow. kred. gal. 4% w. a.	70 25	71 25	**Akcje bankowe.**			„ północna	155 00	156 00	Elżbiety dawne	91 00	91 50
Banku hipot. gal. 6%	87 25	88 00	Anglo austrjackie	217 50	217 50	„ wschodnia	86 50	87 00	Ferdynanda północn. m. k.	85 50	86 50
Gal. zaki. kred. włość.	00 00	90 50	Centralny bank	55 00	56 00	**Listy zastawne.**			„ „ w. a.	00 00	00 00
III. Obligi za 100 złr.			Kredytowy zakład	242 75	243 00	Galic. bank hipoteczny 6%	85 00	00 00	**Papiery loteryjne**		
Indemnizacyjne galic.	69 50	70 50	Franko-Austrjackie	92 50	93 00	Bank włościańsk. galicyjski	84 00	86 00	Losy Zakładu kredytowego	151 50	1[illegible]2 00
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	00 00	100 00	Galic. dla handlu i przem.	00 00	00 00	Tow. kred. ziem. gal. 4%	69 00	00 00	„ Rudolfa	14 00	15 00
IV. Monety.			Generalbank	65 50	66 00	„ „ „ „ 5%	78 00	00 00	„ Stanisławowkie	23 00	25 00
Dukat holenderski	5 89	5 96	Hipoteczny bank galicyjski	00 00	00 00	Bank nar. austr. 5% m. k.	96 00	96 50	„ Keglevich	14 00	16 00
Dukat cesarski	5 93	6 00	Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00	Bank nar. austr. 5% w. a.	91 50	92 00	„ hr. Palfy	27 00	31 00
Napoleondor	10 [illegible]3	10 15	Narodowy bank austrjacki	681 00	683 00	Bodencredit w srebrze 5%	105 50	106 50	„ ks. Salm	35 00	38 00
Pół imperjał rosyjski	10 07	10 18	Vereinsbank	88 00	88 50	Bodencredit w. a. 5%	87 00	88 0[illegible]	„ hr. St. Genois	27 00	31 00
Rubel rosyjski srebrny	1 90	1 9[illegible]	**Akcje przemysłowe.**			**Kol obl. z pier. 5%**			„ ks. Windischgrätz.	18 00	20 00
Rubel rosyjski papierowy	1 52	1 53	Budownicz. Towarz. austr.	53 50	54 00	(wol. od p. d., prc. srebr.)			„ hr. Waldstein	18 00	20 00
Pruskie bilety kasowe	1 85	1 88	Borysl. Petrol. Comp.	00 00	00 00	Alföldzka kolej	86 25	87 00	„ ks. Klary	32 00	36 00
Srebro	123 50	124 50	Forstpr. Hand. Gesell.	20 00	20 50	Ferdynanda północna	84 00	86 00			
Wiedeń d. 24. sierpnia.			**Akcje kolejowe.**			Karola Ludwika dawn.	100 00	100 50	**Dewizy** (3-miesięczne.)		
Papiery państ. austr.			Alföldzka	158 00	158 50	„ „ z r. 1867	95 00	95 75	Hamburg 100 mark. b.	93 50	94 00
5% renta austr. w. a.	55 20	55 30	Karola Ludwika	233 00	233 50	Lwow. Czern.-Jas. z r. 1867	90 00	91 00	Paryż 100 frank.	49 80	50 30
„ „ „ srebrem	64 70	64 8[illegible]	Północna Ferdynanda	1980 00	1985 00	„ „ „ z III. em.	89 50	90 25	Londyn 10 ft. szter.	126 50	126 75
Pożyczka ost. z r. 1839.	228 00	229 00	Franciszka Józefa	176 50	177 30	Rudolfa	86 00	87 00	Frankf. 100 zł. ol. w p. N.	105 75	106 00

Folwark Kniaże

koło Złoczowa, ma na sprzedaż do siewu pszenicę zwaną

banatką

korzec wagi 184 fun. wied: po 10 zł. 50 ct., odznacza się ona przedewszystkiem zbiorem wczesnym; również

żyta szwedzkiego

korzec wagi 168 funt. wied: po 6 zł. 50 ct.; także

żyta szampańskiego

mniej pokaźnego koloru i wagi 162 funt. w. po 5 złr. 25 ct. w. a.

Worek kosztuje 85 ct.

Zamówienia poprzednie są pożądane. 3366 1—3

Adresować:

do Zarządu gospodarskiego w Kniażu poczta tamże.

Wydzierżawienie propinacji.

W celu wydzierżawienia gminie miasta Sambora przysługującego prawa propinacji wódczanej i piwnej, odbędzie się dnia 21. września br. publiczna licytacja a to ofertami pisemnemi, do g. 11. przed południem w dniu licytacji, poźniej zaś ustna.

Cena wywołania rocznego czynszu wynosi za propinację wódczaną 23.000 złr. za propinację piwną 7.400 złr. w. a., wadjum zaś 10% od tych sum.

Bliższe warunki licytacyjne przejrzane być mogą w ekspedycie urzędu gminnego. 1669 1-3

Sambor dnia 16. sierpnia 1870 r.

Zdolny ogrodnik

znajdzie zaraz umieszczenie.

Zgłosić się do Adm. *Gazety Narodowej.*

Realność do sprzedania z wolnej ręki, lub do wydzierżawienia od 1. października r. b. na Wulce Panieńskiej, należąca do 1szej dzielnicy, obejmująca 30 morgów gruntu, lasek dębowy, ogród owocowy, dom mieszkalny i budynki gospodarskie murowane, dwie cegielnie, kamieniołom i t. d. z bardzo obfitem źródłem wody żelaznej. Bliższa wiadomość u właścicielki, przy ulicy Pojezuickiej pod l. 719¾.

Grunt do sprzedania z wolnej ręki, przy ulicy Pojezuickiej długości frontu 16° 2°. Bliższa wiadomość u właścicielki pod l. 719¾ ulica Pojezuicka. 3649 2—3

L. 267. 3667 1-3

Ogłoszenie licytacji

W celu wydzierżawienia propinacji wódki, piwa i miodu w mieście Niżankowicach wraz z Wyhadowem na następujące trzy lata t. j. od 1. stycznia 1871 do ostatniego grudnia 1873 rozpisuje się niniejszem licytacja na dzień 22. września r. b. o 9 godzinie rano.

Cena wywołania wynosi 2.808 zł. w. a.

Przed rozpoczęciem licytacji, która najprzód ustnie a potem zapomocą pisemnych ofert odbędzie się, chęć licytacji mający złożą w ręce przełożonego gminy 10% wadium w gotówce, również oferty zaopatrzone tą samą kwotą. Później oddane oferty przyjętemi nie będą.

Warunki licytacji można każdego czasu w urzędzie gminnym przejrzeć.

Urząd gminny

Niżankowice dnia 23. sierpnia 1870.

Handel towarów mięszanych

JANA GÓRSKIEGO

we Lwowie przy placu Marjackim w domu Hudetza nr. 19

poleca 3678 3—7

Skóry wszelkiego gatunku, tak wyrobu krajowego jakoteż nieprzemakalne z **juchtu petersburskiego.**

Pasy skórzane do maszyn i młocarń krajowych i zagranicznych wszelkiego rozmiaru.

Sukna bernardyńskie, sieraczki, kołdry sławuckie i inne, chustki, kapy, koce. **Derki** i sukna na posadzki.

Bundy do podróży z sukna bernardyńskiego. **Futry** i torby do podróży.

Po cenach stałych i umiarkowanych.

Wszelkie zamówienia z kraju i zagranicy uskuteczniają się jak najrychlej.

Fma. Sroczyńskiego

Ma do umieszczenia **nauczycieli** i **nauczycielki** z wyższem, stosownie do podobnego zawodu wykształceniem. Bliższa wiadomość ulica Nowa nr. 15 gdzie sklep z herbatą. 2-2

Ktoby sobie życzył umieszczenia

1 lub 2 uczniów,

dobrze wychowanych przez rok szkolny z wiktem, usługą i o obnym pokojem, raczy się zgłosić do Administracji *„Gazety Narodowej"* do Wgo. *M. W.* 3630 6—6

PAPIER RIGOLLOT

musztarda w liściach

do Sinapizmów

Przyjętych w szpitalach paryzkich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuzkiej i w marynarce królewskiej angielskiej.

Przyjęcia powyższe stanowią rękojmię *doskonałości* PAPIERU RIGOLLOT, który w jednej chwili może być przygotowany, odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis. **P. RIGOLLOT.**

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26. We Lwowie w aptece P. Mikolasza, w Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego, w Poznaniu w aptece dra Mankiewicza. 2310 8—18

NEWRALGIE i wszelkie **cierpienia nerwowe** ustępują w jednej chwili po użyciu pigułek **anti-newralgijnych** dr. CRONIER. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Monnaie. 19; we Lwowie jedynie w aptece p. Piotra Mikolascha; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, w Brodach u p. Michała Kullaka. 2314 12—48

2332 55—10

Sikawki ogniowe ogrodowe, kiszki, pompy, wiadra ogniowe. Przyrządy dla straży ogniowej.

Fabryka urządzona w r. 1823. Gwarantuje. Ilustrowane **cenniki** bezpłatnie.

Wm. KNAUST

w Wiedniu,

Leopoldstadt, Miesbachgasse 15, gegenüber dem Augarten.

Pastylki Kissingskie

wytwarzane z selnego źródła Rakoczego, o którego mocy i skutkach uzdrawiających pp. radcy dworu dr. Balling, dr. Erhardt i dr. Diruf, w swych pismach wspominają. Takowe używają się ze skutkiem przeciw ospałości trawiących organów, przeciw nieustannym dolegliwościom stolca, blednicy, bezkrewności, hemoroidom, skłonnościom reumatycznym i szkrofułom.

Flakonik pastylków, zawierający sole z jednej litry wody Rakoczego

kosztuje 60 centów.

Niefałszowanych można nabyć tylko w aptece p. *Z. Ruckera we Lwowie.*

Z zarządu królew. baw. wód mineralnych. 2162 9—36.

Ogłoszenie licytacji

Filia c. k. uprz. Banku dla obrotu ogólnego

we Lwowie

podaje do ogólnej wiadomości, iż zapadłe z dniem 31go lipca 1870 r. zastawy, mianowicie:

kosztowności i towary

w dniach **5. i 6. września 1870** r. w lokalu jej **№ 357 miasto** (Kastrum plac) przez publiczną licytację najwięcej dającemu za gotowiznę sprzedawane będą 3665 1—3

STANISŁAW STRIBERNY

fabrykant broni i dostawca tejże dla c. k. armii w Wiedniu.

Skład: Mariahilferstrasse Nr. 9.

Własna fabryka: Hütteldorf pod Wiedniem

utrzymuje wyborowy skład wszelkiego rodzaju broni palnej, siecznej i ostrej, przyrządy do polowania i szermierki, towary siodlarskie, armatury i przybory broni, broń z tyłu nabijaną, rewolwery, tercyrole własnego wyrobu po najtańszych cenach fabrycznych.

Szczegółowe cenniki przesyłają się na żądanie bezpłatnie. Zamówienia wedle podanego lub rysunku szybko się wypełniają. 2598 4—12

Bez względu na wojnę

Win Bordeaux

2385 31—35

słynnego domu **S. Thaudée & Co. w Bordeaux i Szampańskich E. Bazile & Co.** w Szampanii dostarcza pod korzystnemi warunkami wyłączny reprezentant **S. Wartalski we Lwowie 118. Sykstuska. Tamże Wina Węgerskie na składzie** po cenach hurtownych. **Cenniki na żądanie.**

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje 2381 17—?

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Jest to *Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkurjuszu.)* Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych. 2295 21—48

Dostać można w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. *Gallego Spiessa* i *Mrozowskiego;* w Krakowie w aptekach pp. *J. Trauczyńskiego* i *edyka;* we Lwowie w aptece p. *P. Mikolasza*; w Brodach w aptekach pp. *Kullak* i *Franzos;* w Rzeszowie w aptece p. *Schaitter;* w Poznaniu w aptece p. *Dr. Mankiewicza;* w Botuschanach w aptece p. *Schmelz.*

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer 12. u p. *Giraudeau de St. Gervais.*

Pięćdziesiąty pierwszy wyciąg z zamknięcia rachunków

Towarzystwa lipskiego ubezpieczeń od ognia

za czas od 1. czerwca 1869 do 31. maja 1870.

Przychód:

Z ubezpieczonych premij z roku zeszłego	talarów	729.822. 1. —
Z przychodu premij w roku bieżącym po strąceniu kontrasekurowanych premij	„	692.601. 2. —
Z przychodu z procentów	„	59.744. 10. —
Razem	talarów	1,482.167. 13. —

Rozchód:

Prowizja ajentom jeneralnym i pojedyńczym	talarów	114.283. —. —
Pensje, koszta podróży, podatki i inne potrzeby, koszta utrzymania ajentów, bióra, portorja	„	54.616. 15. —
Procenta od 1000 akcyj po 8 talarów	„	8.000. —. —
Za 1117 szkód ogniowych w tym roku, po strąceniu udziału Towarzystwa kontrasekuracyjnego	„	356.631. 14. —
Za 56 szkód ogniowych, jeszcze nieuregulowanych, zwrócono	„	50.521. 5. —
Odpis straty z efektów podług kursu z dnia 31. maja	„	2.354. 3. —
Przeniesienie na nowy rachunek, jako zupełna suma premij od po d. 31. maja z obiegu wychodzących	„	726.990. 20. —
Razem	talarów	1,313.396 27. —

Przychód stanowi sumę	talarów	1,482.167. 13. —
Rozchód	„	1,313.396. 27. —
Czysty zysk w tym roku	talarów	168.770. 16. —

Do repartycji jak następuje:

Na fundusz rezerwowy	talarów	39.893. 14. —
Tantiemy dla dyrektorów i pełnomocników	„	16.877. 2. —
Dywidenda do rozdzielenia gotówką po 3 talary na akcję	„	112.000. —. —
	Talarów	168.770. 16. —

Majątek zatem Towarzystwa składa się z:

Talarów	1,000.000. —. —	suma kapitału akcyjnego
„	486.322. 1. —	„ funduszu rezerwowego
„	726.990. 20. —	„ premij rezerwowych.
Talarów	2,213.312. 21. —	w ogóle, a to w poniżej uwidocznionych aktywach:
Talarów	800.000. —. —	w sola-wekslach akcjonarjuszów,
„	24.831. 14. —	na dniu 31. maja znajdujące się przy zamknięciu rachunków w kasie,
„	137.150. —. —	„ „ „ „ zalegających obligów lombardzkich,
„	141.759. 11. —	„ „ „ „ znajdujących się weksli i asygnatów,
„	478.066. 20. —	„ „ „ „ zaległych należytości hipotecznych,
„	588.183. 8. —	„ „ „ „ pozostających efektów, podług kursu dziennego przyjętych,
„	139.135. 10. —	„ „ „ „ pozostałe zaległości u kilku korporacyj i innych ajencjach jeneralo.
„	33.063. 20. —	„ „ „ „ posiadłości gruntów.
Talarów	2,342.189. 23. —.	
Potrąciwszy talarów	128 877. 2. —	z tego, przypadających do rozdziału według orzeczenia walnego Zgromadzenia.
Talarów	2,213.312. 21. —	suma powyższa.

Niniejsza ajencja główna podając powyższe zamknięcie rachunków do wiadomości Szanownej Publiczności, ośmiela się równocześnie tę ze wszech miar uznania godną instytucję ku jak najwyższemu wzięciu udziału jak najsumienniej polecić.

W zakładzie ubezpieczeń od ognia w Lipsku, koncesjonowanym w krajach austrjackich na mocy reskryptów ministerjalnych z dnia 24. sierpnia 1837 do l. 20.667 i z dnia 24. czerwca 1848 do l. 30867, zabezpieczyć można od ognia, po najniższych cenach, budynki, składy towarów, maszyny, sprzęty domowe, ruchomy i nieruchomy inwentarz wiejski, kresencje.

Najrzetelniejszą rękojmią co do spełnienia zobowiązań w przypadku pożaru, nastręczają tak gotowe fundusze, jakoteż uzyskana od 51 lat chlubna reputacja rzeczonego zakładu.

Lwów w sierpniu 1870.

Główna Ajencja

Lipskiego konces. Zakładu ubezpieczeń od ognia dla Galicji i Bukowiny.

August Schellenberg

biuro przy ulicy Wyższej Karola Ludwika pod l. 312 we Lwowie.

L. 4878/1434.

OBWIESZCZENIE.

Ze względu na teraźniejsze stosunki, jakoteż na istniejący już zakaz wywozu koni, zapowiedziana na dzień 26. września rb. licytacja koni różnego gatunku w c. k. stadninie państwowej w Radowcach *nie przyjdzie do skutku.*

3670 1—1

Wiedeń dnia 22. sierpnia 1870.

Z ck. ministerstwa dla rolnictwa.

Filia c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego

dla handlu i przemysłu we Lwowie

podaje do publicznej wiadomości, że od

1. sierpnia b. r.

począwszy wydaje

ASYGNATY KASOWE

4½-procentowe za 8 dniowem
5-procentowe z 14 dniowem
5½-procentowe z 30 dniowem
} wypowiedzeniem,

na okaziciela opiewające. 2563 8—?

Wyszczególniona medalem nagrody na paryzkiej wystawie świata w r. 1855.

Każde pudełko opatrzonej niniejszą marką ochronną urzędownie stwierdzoną.

Główny skład spedycyjny: **w aptece pod Bocianem w Wiedniu.**

Proszę zwrócić uwagę! *Każde pudełko przezemnie wyrabianych proszków Seidlickich i każdy proszek jedną zawierające dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów opatrzonym jest moją* **marką ochronną.**

Cena jednego oryginalnego pudełka 1 złr. wraz z opisem w różnych językach.

Te proszki z powodu wypróbowanej swej skuteczności zajmują pomiędzy rozmaitemi środkami domowemi pierwsze miejsce, co stwierdzą ze wszystkich krajów państwa austryjackiego nadesłane poświadczenia i dziękczynienia. Szczególnie z pomyślnym rezultatem dają się one zastosować w leczeniu zamulenia i zatkania ciała, niestrawności i zgadze, dalej w kurczach, cierpienia nerek, nerwowym bolu głowy, uderzeniach krwi, reumatycznych afekcyach, hysterji, hypochondrji, skłonności do wymiotów i t. p.

Skład tego proszku utrzymują:

we **LWOWIE apt. A. Berliner, Z. Ruckera, Kleina Wwa, K. Schubuth, F. W. Królikowski.**

w **Białej** Keler apt. i J Berger,	w **Kałuszu** J. Puchalski,	w **Nowym Targu** C. Lauer,	w **Suczawie** E. Botczat,
„ **Brzeżanach** B Fadenhecht,	„ „ Rzaczyński,	„ **Podgórzu** S. Schlesinger,	„ **Tarnopolu** A. Morawetz,
„ **Brodach** F. Gomuliński,	„ **Krakowie** dr. Sawiczewski ap.,	„ **Przemyślu** Gaidetschka,	„ „ C. Buchelt,
„ „ M. S. Franos,	„ „ M. Jawornicki,	„ „ E. Machalski,	„ **Tarnowie** W. T. A. Wielogórski,
„ **Chodorowie** Z. J. Krynicki,	„ „ Józef Jahn,	„ **Rzeszowie** J. Schaitter i sp.,	„ **Wadowicach** F. Foltin,
„ **Czerniowcach** J. Różański,	„ „ Józef Trauczyński,	„ **Samborze** Kriegseisen,	„ **Zaleszczykach** J. Kodrębski,
„ „ Ig. Schnirch,	„ **Nowym Sączu** Kosterkiewiczowa wdowa,	„ **Stanisławowie** Stecher Sebenitz,	„ **Złoczowie** O Fadenhecht,
„ **Husiatynie** A. Sadtlberger,		„ **Stryju** K. Krzyżanowski,	„ **Żółkwi** Jul. Nahlik.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia

prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusowej,

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii.

Prawdziwy **olej tranowy z wątroby miętusowej** używa się z najlepszym skutkiem w *słabościach piersiowych i płucowych w szkorbutach i słabości* **Rachitis.** Leczy najzastarzalsze *cierpienia podagryczne i reumatyczne*, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich innych olejów, rybich nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych domieszek i **znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie jak go natura wydała.**

Każda flaszka, dla różnicy od innych gatunków tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem.

Cena całej butelki 1 złr. 80 cnt. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcją używania.

2359 8—??

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu.

Wydawca: Teofil Szumski — Właściciel i redaktor odpowiedzialny: Jan Dobrzański — Z drukarni krajowej M. E. Poremby